5.

PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 17 (921) ŚRODA DNI. 28 LUTEGO 1934 ROKU ROK XIV

Hokejowy mecz z Niemcami 26. II. w Katowicach

St. Marusarz 7-my w Solleftea

Kombinacja wysuwa Polaków na czoło narciarzy Europy środkowej

Polonia mistrzem koszykówki męskiej. Start zespołów ligowych Warszawy

Pięściarze już zgłoszeni do mistrzostw Polski

Szczupłe wiadomości telegraficzne przyniosły z Solleftea nowinę budzącą uzasadnioną dumę w sercu każdego narciarza polskiego. Po pierwszych alarmujących wynikach w biegu, przyszły wyniki w kombinacji i skokach do kombinacji, wysuwające Marusarza na trzecie miejsce w konkursie skoków, a na siódme w zawodach złożonych. Gdy jeszcze uzupełniono je doniesieniem, że w pobitem polu znalazły się wszystkie narody biorące udział w zawodach FIS. oprócz Norwegji i Finlandji, i że przed najlepszymi Niemcami i Austrjakami znalazł się jeszcze Bron. Czech — można było ocenić w pełni wielkość triumfu.

Już po zawodach w Banskiej Bystricy wiedzieliśmy, że klasa skoczków zakopiańskich jest rzeczywiście pierwszorzędna. Wiedzieliśmy, że takich skoczków jak Stanisław Marusarz niewielu jest na świecie, a zważywszy doskonałe wyniki biegowe jego i Bron. Czecha — musielibyśmy dojść do przekonania, że narciarze nasi powołani są w tym roku do nadzwyczajnych wyników.

Mimo to, szczerze powiedziawszy nie mieliśmy ochoty jechać do Szwecji zważywszy ogromne koszta takiej wyprawy (sama kolej ponad 600 zł. od osoby).

Tymczasem właśnie wyniki w Bańskiej Bystricy i Zakopanem stwierdziły, że wyjazd do Szwecji jest konieczny. Z Czechosłowacją, HDW., Jugosławją i Węgrami rozprawiliśmy się zdecydowanie na własnym i czeskim terenie. Wyższość naszych narciarzy w skokach i kombinacji nad narciarzami czeskimi jest faktem, jak na ten sezon dowiedzionym. Z Niemcami i Austrjakami nie mieliśmy sposobności zetknąć się w tym sezonie, a oni właśnie jechali do Solleftea. Bo trzeba otwarcie powiedzieć, że nie marzyliśmy o pozostawieniu za sobą którejś z nacji skandynawskich, szczególnie w ich własnej ojczyźnie.

Z takich nastrojów zrodził się wyjazd do Solleftea. Wyjeżdżając wiedzieliśmy, że w skokach możemy mieć dobre wyniki, że w biegu nie wysuniemy się na dobre miejsca, bo skandynawskiej klasie biegów długo jeszcze nikt w Europie kontynentalnej nie dorówna. Wiedzieliśmy, że najlepsza nasza sztafeta w składzie Czech — Marusarz — Skupień— Karpiel — Orlewicz nie może wyjechać spowodu braku środków. Kapitan Związkowy słusznie więc wysłał zespół najlepszych skoczków i najlepszego biegacza specjalistę, by Karpiel jako stosunkowo mało jeszcze rutynowany zawodnik zapoznał się z pięćdziesiątką w jej klasycznej ojczyźnie, by raz zobaczył jak biegają Skandynawowie.

Dla oceny wartości narciarza, decydującym jest wynik w biegu złożonym. Tak brzmi formuła norweska i tej trzyma się cały świat narciarski widzący w sporcie i zawodach miernik dla wydobycia na jaw wszechstronnego wyrobienia fizycznego — a nie drogę do hodowania specjalistów. Na kombinację norweską położyliśmy od początku nacisk — i tylko za nią można zostać Mistrzem Polski. W kombinacji norweskiej święciliśmy też zawsze triumfy, czy to na zawodach FIS w Zakopanem, czy w Cortina d'Ampezzo, czy w Oslo.

Obecnie w kombinacji norweskiej odnieśliśmy największy sukces, jaki kiedykolwiek narciarstwo polskie w swych kronikach notowało: pokonaliśmy Szwedów na ich własnej ziemi na największych zawodach narciarskich świata. Wywozimy też z Solleftea wyższość nad Niemcami i Austrją. Mamy prawo do tytułu pierwszej narciarskiej nacji Europy środkowej, pozaskandynawskiej, i z dumą tytuł ten dzięki Marusarzowi i Czechowi nosić będziemy.

Istotą jednak sukcesu będzie zrozumienie, że brakuje nam jeszcze do stałego osiągnięcia tego tytułu podniesienie naszych wyników w biegach, co jest możliwe tylko przez bardzo usilny trening, oraz stworzenie klasy w kombinacji alpejskiej, w której w tej chwili Niemcy, Szwajcarzy i Austrjacy górują nad nami bezapelacyjnie.

Tylko świadomość tego, że jeszcze wiele jest do zrobienia, zrozumienie wyników i sukcesów jako zachęty do dalszej pracy, będzie rękojmią, że praca nie ustanie, że będziemy w stanie pobić Niemców nietylko w Skandynawji, ale i u nich, we własnym ich kraju na Olimpjadzie w Garmisch Partenkirchen — od której dzieli nas jeszcze dwa lata.

Jeżeli te dwa lata będą latami pracy — możemy mieć nadzieję, że Olimpjada 1936 potwierdzi nasz tytuł najlepszej nacji narciarskiej poza Skandynawją.

K. K.




Y. M. C. A. (KRAKÓW) NA LEWO i W. K. S. (ŁÓDŹ) NA PRAWO,
nie spotkały się ze sobą w turnieju i trudno ustalić wyższość jednej z nich.



AMERYKAŃSKI MISTRZ W KOMBINACJI.
Tom Mobraaten, prawdopodobnie Norweg z pochodzenia, jak to wskazuje jego nazwisko, wygrywa skoki na wielkim stadjonie w San Francisco.



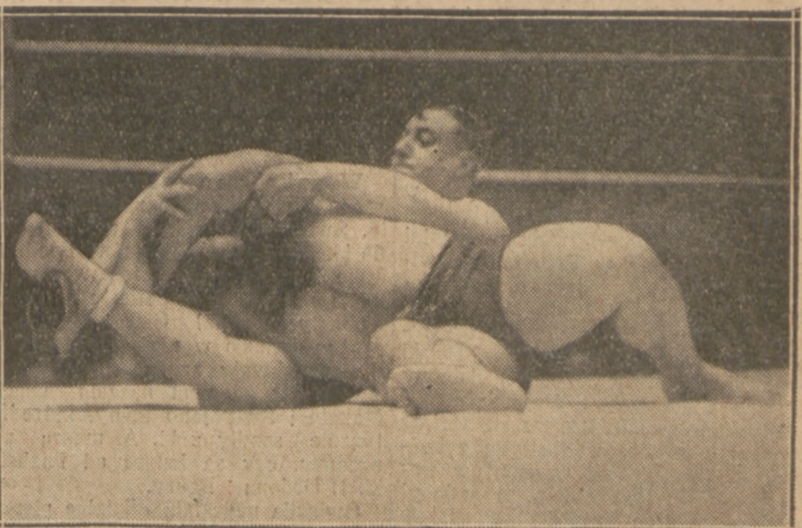
BRAINE,
bezkonkurencyjny kierownik napadu czeskiej reprezentacji piłkarskiej, jest wszechstronnym sportowcem. Ostatnio na turnieju szermierczym w Pradze zdobył pierwsze miejsce w walce na florety.



EVENSEN — NORWEGJA,
przybrany w mistrzowski wieniec po zwycięstwie na zawodach w jeździe szybkiej o mistrzostwo świata, które odbyły się niedawno w Helsinki.



MŁODA GENERACJA TENISISTÓW FRANCJI
przed wyjazdem do New Yorku na mistrzostwa Ameryki. Od lewej stoją: Feret, Boussus i Merlin. Na zdjęciu brak tylko kapitana drużyny — Borotry, który jedzie bronić kilkakrotnie już zdobytego tytułu.



NAJSILNIEJSI LUDZIE ŚWIATA
Mecz zakończył się zwycięstwem rutynowanego Koloffa nad debiutującym w zapaśnictwie Rigoulotem. Na zdjęciu Koloff stara się wyswobodzić swoje potworne cielsko z żelaznych objęć Francuza.

Sztafeta 4x10 klm. w Solleftea

Biegacze Finlandji niedościgli!

Skutkiem zmylenia trasy przez Szwedów i Norwegów -- Niemcy zajmują 2-gie miejsce

Solleftea, 24.2.

Największą niewątpliwie niespodzianką mistrzostw w Solleftea było drugie miejsce zajęte przez Niemców w biegu rozstawnym 4x10 klm. za Finami, a przed Szwecją, Norwegją, oraz uplasowaną na sotatniem miejscu Polską.

Optycznie sukces Niemców wygląda wprost na triumf. Jeśli jednak zważymy na okoliczności, w jakich miał on miejsce,musimy stanowisko to mocno skorygować.

Poprostu Niemcom udało się: na ostatniej zmianie Szwed Staggblad i Norweg Hagen zapamiętali się do tego stopnia w walce pomiędzy sobą, że zmylili trasę, musieli wracać spowrotem i w ten sposób przyczynili się walnie do sukcesu naszych sąsiadów z Zachodu.

Ale nie uprzedzajmy wypadków i chodźmy na start. O godz. 10-ej przed koszarami w Solleftea ustawiono pierwszą piątkę startujących wspólnie narciarzy. Na lewem skrzydle stoi Br. Czech, obok niego zwycięzca 18-tki Fin Nurmela, dalej Norweg Bergendahl, Niemiec Motz i wreszcie Szwed Karlsson.

Pada komenda i reprezentanci pięciu nacyj ruszają jak burza.

Dla widzów bieg dzisiejszy jest specjalnie emocjonujący, gdyż wskutek kiepskich warunków śnieżnych organizatorzy postanowili puścić go cztery razy po tej samej trasie. Fakt ten posiada jeszcze jedną zaletę: oto na identycznej trasie można świetnie ustalić kolejność miejsc poszczególnych zawodników.

Po trzydziestu paru minutach oczekiwania na horyzoncie ukazuje się plama biegacza; po chwili niebieski kolor koszulki wyjaśnia wszystko: prowadzi Fin Nurmela, który notabene ustala swym przebiegiem rekord trasy: 37 min. 37 sek.

W niespełna minutę jest już i Bergendahl (38:28),potem znów przerwa — wpada Karlsson (39:35).

Publiczność skandynawska przestała się już zatem denerwować, natomiast febra oczekiwania przelała się w nerwy Polaków i Niemców. Kto będzie pierwszy: Czech, czy Motz — oto pytnie, które rozwiązuje dopiero wspaniały finisz Polaka (40:54), zostawiającego za sobą Niemca o 41 sekund w tyle.

Na drugiej zmianie szanse nasze w stosunku do Niemców powiększa jeszcze Karpiel, który musi rozprawić się z niepokonanym w tym roku w Rzeszy Schreinerem. Polak mimo że osiąga czas już dużo gorszy od Czecha, bo 43:44 zyskuje na Schreiberze dalsze 31 sek. tak, że na półmetku Polacy mają czas 1:24:38, podczas gdy Niemcy — 1:25:55.

Wśród naszych radość niesłychana — wszak nikt nie marzy nawet o poważnem konkurowaniu ze Skandywawami, chodzi tylko o wykazanie swej przewagi nad jedynym konkurentem z Europy środkowej — Niemcami.

Wśród trójki skandynawskiej prowadzą nadal Finowie, dzięki Karppinenowi (39:23 — znów najlepszy czas tej zmiany), którzy na półmetku mają czas 1:17:00, podczas gdy Norwegja (Hoffsbakken 39:55) ma 1:18:23, a Szwecja (Jonsson 40:11) — 1:19:46.

Kiedy zkolei wystartował A. Marusarz zabiły nam mocno serca; pamiętaliśmy wszyscy jego bardzo słaby czas w 18-tce i wyraźny brak formy jaki wykazał w tym biegu. Chodziło zatem o to ile min. Andrzej straci w stosunku do Bognera i czy różnicę tę potrafi w zmianie finiszowej zniwelować jego brat Stanisław w stosunku do czołowego biegacza Niemców Leupolda.

Koncepcje na ten temat były różne. Spodziewaliśmy się przedewszystkiem, że S. Marusarz „wytnie" swą dziesiątkę conajmniej w czasie Czecha, a wtedy kwestja będzie otwarta, bo trudno było sobie wyobrazić, aby któryś ze środkowo - europejczyków — nawet Leupold mógł wynik ten obniżyć. Pesymiści stawiali jednak silny kontrargument, że Niemiec był jednak w 18-tce lepszy i od Czecha i od Marusarza.

Spory te rozstrzygnął jednak nie Leupold i nie St. Marusarz, ale jego brat Andrzej. Stracił on do Bognera aż 4 min. 35 sek. i tem pogrzebał wszelkie nasze szanse.

Drugą sensacją tej zmiany było osiągnięcie w niej najlepszego czasu przez Szweda Englunda (41:09), co wysforowało gospodarzy na drugie miejsce (2:00:55) za prowadzącymi ciągle z przewagą przeszło dwu minut Finami (1:58:41 — Lappalainen miał 41:41), a przed Norwegję (2:01:20, Vinjarengen 42:57), Niemców (2:08:13, Bogner 42:18) i Polaków (2:11:31, A. Marusarz 46:53).

Kiedy zatem wyruszały kolejno ostatnie zmiany było niemal pewnikiem, że zwyciężą Finowie i, że Niemcy znajdą się na 4-tem miejscu, a Polacy na ostatniem.

Natomiast wielką zagadką, która miała się dopiero wyjaśnić na ostatnich 10-ciu klm. była kwestja uplasowania się Szwedów i Norwegów.

To też, gdy ze startu ruszał Szwed Haggblad, a w 25 sek. po nim Norweg Hagen, towarzyszył im dziki ryk widzów dopingujących swych pupilów. Hagen ruszył ze startu jak burza i jeszcze nim obaj znikli za zakrętem „przyszył się" już do Szweda.

I tu zaczęła się ich tragedja: obaj zaczęli się piłować, co chwila mijać, doganiać i w rezultacie... zmylili trasę.

Tymczasem na mecie temperatura wzrastała z każdą minutą. Doszła ona do zenitu, kiedy skończył bieg Saarinen (41:47) uzyskując dla Finlandji pierwsze miejsce w doskonałym czasie 2:40:28.

Wszyscy wytężają wzrok, spodziewając się, że za dwie, maximum — trzy minuty wpadnie Szwed albo Norweg. Tymczasem mija pięć minut, dziesięć, a na trasie jak pusto, tak pusto.

Wreszcie... jest; lornetki lecą do oczu... Nikt nie chce wierzyć: biegnie Niemiec Leupold (43:10).

Więc Niemcy na drugiem miejscu (2:51:23). Ale co stało się ze Szwedem i Norwegiem. Niemca zarzucają pytaniomi: gdzie ich minął. Okazuje się, że ich wogóle nie widział.

Ale oto zagadka się wyjaśnia: na horyzoncie zjawiają się dwie nowe sylwetki. Tak, to Haggblad i Hagen. Pędzą na łeb na szyję — jeden obok drugiego i w ten też sposób wpadają na metę.

Kiedy zdążyli złapać oddech wyjaśniło się wszystko: poprostu w zapale walki zmylili trasę i potem musieli wracać przeszło 3 klm. Oto tajemnica ich fatalnych czasów (Hagen 51:47, Haggblad 52:12), których konsekwencją było fuksowe zdobycie przez Niemców drugiego miejsca i identyczna lokata Szwecji i Norwegji w czasie 2:53:07.

Ostatnim aktem tej epopei jest przybycie St. Marusarza; pesymiści mieli rację: stracił on w stosunku do Leupolda 1 min. 20 sek. (czas 44:30), tak, że Polacy zajęli zdecydowanie ostatnią lokatę z wynikiem 2:56:01.

Jedyną naszą pociechą jest fakt, że Czech jest ze swym czasem 40:54 nietylko pierwszym wśród środkowo - europejczyków, ale ma za sobą takich asów skandynawskich, jak Englund, Lappalainen, Saarinen i Vinjarengen (Hagena i Häggblada nie bierzemy pod uwagę).

W klasyfikacji ogólnej Polak zajął 7-me miejsce za Nurmelą (37:37), Bergendahlem (38:28), Karppinenem (39:23), Karlssonem (39:35), Hoffsbakkenem (39:55) i Jonssonem (40:11).

Ale pociecha jest tylko pociechą, a fakt pozostanie faktem; że i tym razem sztafeta polska znalazła się na szarym końcu i jak w Zakopnem wobec Czechosłowcji, tak tutaj wobec Niemców musiała ugiąć czoła.

Niemcy wyprzedzają Polaków

na konkursie otwartym skoków w Solleftea

SOLLEFTEA, 25.2. Tel. wł. — W dniu dzisiejszym rozegrano otwarty konkurs skoków o mistrzostwo F. I. S. Tym razem pogoda nie dopisała. Znienacka zapanowała odwilż, śnieg był mokry, mało nośny, tak że mimo brawury i wysiłków zawodników, kankurs był znacznie mniej efektowny, niż czwartkowy konkurs do kombinacji i ani jednemu narciarzowi nie udało się przekroczyć 60 mtr. Dopisała natomiast publiczność której zebrało się 25.000. Ściągnął ją tu start świetnego zawodnika szwedzkiego, mistrza F. I. S. w kombinacji, Ericksona i pojedynek między nim a Szwajcarem Raymondem, który pokonał Szweda w r. ub. w Innsbrucku. Erickson zrewanżował się Szwajcarowi i zajął trzecie miejsce, tak jak na Olimpiadzie, podczas gdy Raymond zadowolić się musiał miejscem dwudziestem trzeciem.

Ze zgłoszonych 95 zawodników na starcie stanęło 73. W pierwszej kolejce długością skoku prowadził Norweg Johanson, późniejszy zwycięzca, i Niemiec Stoll po 51 mtr., a za nim podążał Szwed Wikien. W drugiej kolejce zawodnicy więcej ryzykowali i skoki były dłuższe. Najdalej skoczył Norweg Christian Johanson, który też zwyciężył z notą 228,5 i skokami 51 i 59 mtr. Drugi był Norweg Christian Hovde nota 225, skoki 50 i 57 mtr. Hegemonję Norwegów przerwali tylko 3) Szwed Erickson nota 223,1, 46 i 57 mtr. oraz 4) Fin Valonen.

Polacy zajęli nadspodziewanie słabe miejsce. Coprawda Łuszczek, Kolesar i Czech wyróżniali się stylem mieli jednak za krótkie skoki, Marusarz zaś — który skakał daleko, tak jak plasowani o dziesięć miejsc lepiej grzeszył nierównem prowadzeniem nart, co przy komplecie sędziowskim Skandynawów jest grzechem nic do przebaczenia.

W rezultacie przed nami ze środkowej Europy znaleźli się dwaj Niemcy Oestler i Stoll, za Marusarzem Swajcar Raymond mistrz FIS z Innsbrucku, a za Łuszczkiem słynny Szwajcar Kaufman i pozostali Niemcy i Austrjacy.

Niemiec Oestler, który był dwunasty (skoki 47 i 54 mtr.) zepchnął zresztą na trzynaste miejsce słynnego Norwega Birgera Ruuda, Niemiec Stoll był piętnasty z długiemi skokami 51 i 56 mtr. ale złym stylem. Stanisław Marusarz — 21szy — ze skokami 40 i 54 mtr.. Szwajcar Raymond — 23-ci; skoki 45 i 54 mtr.; Łuszczek — 24-ty; nota 206,1, skoki 45,5 i 49,5 mtr., Kauffman — 28-my; skoki 46 i 45 mtr; Kolesar — 34-ty , skoki 49,5 i 49 nota 197,4; Andrzej Marusarz — 36-ty, skoki 40,5 i 49 mtr nota 194,9; wreszcie Bronisław Czech — 37-my .skoki 39,5 i 49 mtr, nota 194,2.

Pierwsze skoki zawodnika z każdej narodowości były witane hymnami narodowemi.

Kto za rok 1933-ci otrzyma

Honorową Nagrodę Sportowa

W połowie marca odbedzie się doroczne posiedzenie komisji nadawczej Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej, ofiarowanej przez dyrektora PUWF za najlepszy wyczyn sportowy w r. 1933. Nagrodę tę zdobyli dotychczas: 1927 i 1928 — Konopacka. 1929 — Petkiewicz. 1930 — Budzyński i Mikołajczak, 1931 — Kusociński, 1932 — Walasiewiczówna.

Państwowe związki sportowe nadesłały już swe wnioski, które brzmią następująco:

Związek Polskich Związków Sportowych — Walasiewiczówna.

Polski Związek Lekkoatletyczny — Walasiewiczówna i Wajsówna (równorzędnie).

Polski Związek Tow. Wioślarskich — Verey.

Polski Związek Dziennikarzy Sportowych — kpt. Skarżyński.

Związek Strzelecki i Polski Związek Łuczników—Kurkowska-Spychajowa.

Rada Naukowa W. F. — Walasiewiczówna i Verey (równorzędnie).

Polski Zw. Atletyczny — Gałuszka.

Polski Związek Bokserski — Verey.

Ponieważ statut nagrody wyklucza sporty motorowe, przeto kandydatura kpt. Skarżyńskiego jest właściwie nierealna.

Z innych zupełnie przyczyn zaskoczyć musi wszystkich propozycja P.Z.A. Aczkolwiek Gałuszka jest najlepszym zapaśnikiem polskim lecz wysuwanie jego kandydatury w tej konkurencji dowodzi braku krytycyzmu u władz związku zapaśniczego.

Nowy zarząd Warszawskiego Tow. Cyklistów wybrano w składzie następującym: prezes — p. Włoskowicz, wiceprezesi — pp. Gołębiowski i Cieszkowski, członkowie — pp. Biedrzycki, Rejman, Glinojecki, Bursztynowicz, Kencki Olszyński, Trzebień, mjr. Sapocznikow i Waszkiewicz. Następnie wybrano specjalną kapitułę odznaczeniową, w skład której weszli pp.: Gołębiowski, Słojewski, Gędziorowski, Osiński, Wadowski, Jabłczyński i Pawiński.

Do nowego zarządu Warszawianki weszli: prezes — płk. L. Gebel, wiceprezesi sportowi — mjr. Korczyński i mjr. Kobec, wiceprezesi administracyjni — dyr. Łabętowicz i p. R. Goebel, wiceprezes organizacyjny — dyr. Zarębski, sekretarz — p. St. Pawłowski, skarbnik — kpt. Metzger, Rada nadzorcza — honorowy prezes marsz. Polakiewicz, przewodniczący — mec. Litterer.

Baczność piłkarze!

Sprawy ligowe. Gramy z Danja. Wędrówki graczy

Wiceprezes Ligi, p. Skwarczyński opuścić ma Warszawe i w związku z tem zaszłaby konieczność kooptacji nowego członka zarządu Ligi

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Ligi PZPN zostało zwołane na 18 marca do Warszawy. Zebranie to ma zatwierdzić uchwałę PZPN o stopniowem zmniejszenie Ligi do dziesięciu klubów. Regulowanie ilości spadających klubów z Ligi do kl. A podpada wprawdzie pod kompetencje PZPN, ustalenie jednak liczby klubów ligowych wymaga zatwierdzenia walnego zebrania Ligi. Zarząd Ligi zamierza wpłynąć na kluby, by uchwałę PZPN zatwierdziły i przypuszczać trzeba, że starania te zakończą się pomyślnie.

Mecz Polska — Dania został definitywnie ustalony na 21 maja. W ten sposób reprezentacja nasza rozegra podczas wyprawy do Skandynawji dwa mecze: z Danja i 23 maja ze Szwecją. Z meczu z Norwegją 27 maja musiano zrezygnować gdyż p. Kałuża uznał rozegranie trzech spotkań w jednym tygodniu za zbyt męczące i ryzykowne.

W składzie piłkarskim Warszawianki w nadchodzącym sezonie zajść mają pewne zmiany, a mianowicie zasilić mają drużynę Mazgaj, skrzydłowy Legji poznańskiej i Sroczyński, środkowy pomocnik Strzelca. Obaj ci gracze przebywają w Warszawie, nie mają jednak jeszcze zwolnienia. Ubywa natomiast Warszawiance Frost, który powrócił na Śląsk po zakończeniu służby wojskowej. Niepewny jest też udział Ketza, który nie wyleczył się jeszcze z zeszłorocznej kontuzji

W Legji pozycję prawego łącznika zajmie po Maurerze — Łysakowski, dawny gracz Unji, przebywający obecnie w CIWF. Łysakowski jest już potwierdzony dla Legji.

Zarząd Poznańskiego OZPN postanowił podtrzymać w mocy swą poprzednią uchwałę, dyskwalifikującą dwu ligowych graczy Warty: G. Szerfkego i Radojewskiego. Początek kary liczy się z dniem 15 stycznia r. b. Ponieważ Szerfke był przedtem ukarany przez Ligę na 2 miesiące dyskwalifikacji z zawieszeniem na pół roku, przeto obecnie i ta kara będzie aktualną. Kara kończy się Szerfkemu d. 22 marca, a Radojewskiemu dn. 1-go marca.

W związku ze znaną uchwałą zarządu WOZPN co do zaliczenia Makabi, Świtu i Barkochby automatycznie do kl. A — wynikł poważny konflikt w łonie Związku. Zaprotestował mianowicie przeciwko takiemu rozstrzygnięciu cały Wydział Gier i Dyscypliny, grożąc dymisją w razie nie zreasumowania uchwały zarządu. Stanowisko WGD jest zdaniem naszem słuszne. Makabi i Świt jako kluby, które faktycznie spadły z kl. A, muszą zdać egzamin, czy są lepsze od finalistów kl. B Ordonu i Bzury.

Gwiazda nadesłała oficjalne pismo o wystąpieniu do zarządu Podokręgu Robotniczego WOZPN Zarząd Podokręgu ze względów formalnych pismo Gwiazdy odrzucił, wychodząc z założenia, że w myśl umowy pomiędzy podokręgiem R. a ogólnym WOZPN kluby mają prawo zgłaszać wystąpienia tylko do grudnia każdego roku.

WALASIEWICZÓWNA WRACA W CZERWCU

Depeszę od Walasiewiczówny otrzymał w piątek P. Z. L. A.. Nasza rekordzistka światowa zawiadamia, iż przyjedzie do Polski w połowie czerwca, by wziąć udział w szeregu projektowanych zawodach międzynarodowych w Berlinie, Amsterdamie, Brukseli, na mistrzostwach Polski, w meczu z Niemcami i Japonją oraz w 4-ch Igrzyskach Kobiecych Światowych w dn. 9—11 sierpnia w Londynie.

Min. Al. Bobkowski wybrany został podczas kongresu w Solleftea na wiceprezesa F.I.S (międzynarodowa Federacja Narciarska).

W Krynicy odbył się w piątek treningowy mecz hokejowy Repr. Polski — KTH 2:1. Bramki zdobyli dla zwycięzców Sokołowski i Wołkowski.

Indywidualne mistrzostwa zapaśnicze Warszawy zostały w niedzielę zakończone we wszystkich wagach; w wadze koguciej Rokita (Ymca) zdobył pierwsze miejsce przed Zawadzkim (Rywal); w. lekka: 1) Friedrich (SKP); 2) Ślązak (Legja); w. średnia: Książkiewicz (Elektr.); 2) Neutt (Ymca). Tak więc mistrzami Warszawy zostali od w. koguciej: Rokita (Ymca), Pyć (Ymca), Friedrich (SKP). Reiniak (Ymca): Książkiewicz (Elektryczn.), Hebda (Świt).

Obrażony związek

Białostocki Związek Lekkoatletyczny nadsyła nam komunikat następujący:

„W związku z ogłoszeniem terminarza w ostatnim komunikacie PZLA Nr. 2 z 1934 r., Zarząd BOZLA stwierdza:

1) PZLA nie uwzględniło dezyderatów większości Okręgów co do przydziału mistrzostw głównych na rok 1934.

2) Okręg nasz został ponownie pominięty w przydziale mistrzostw głównych Polski.

3) mimo nadesłanego nam swego czasu zaprzeczenia o faworyzowaniu niektórych Okręgów, otrzymała i teraz Warszawa aż 4 imprezy wartościowe.

4) uchwała Zarządu PZLA jest skierowana tendencyjnie przeciwko naszemu Okręgowi, gdyż mistrzostwa główne zostały przydzielone tym Okręgom, które uznając nasze słuszne postulaty, dobrowolnie się ich zrzekły na rzecz naszego Okręgu.

Reasumując powyższe, Zarz. BOZLA stwierdza, że PZLA utrudnia pracę Okręgu, tamując rozwój lekkiej atletyki na Kresach.

Wobec tego kategorycznie oświadczamy, że z terminarzem mistrzostw na rok 1934, oraz z postępowaniem Zarządu PZLA w tej sprawie się nie zgadzamy i wyciągniemy na przyszłość odpowiednie wnioski przewidziane w ramach statutu PZLA.

Jednocześnie zrzekamy się organizowania zawodów o mistrzostwo Polski w dziesięcioboju".

Oświadczenie to stawia sprawę „przydziału" mistrzostw głównych Polski w płaszczyźnie zupełnie niewłaściwej. Można wyrazić ubolewanie, że zawody te nie będą organizowane już w tym roku na terenie pracowitego Białegostoku, ale trudno akceptować metodę robienia „na złość", która odzwierciadla się w rezygnacji BOZLA z 10-cioboju.

Gdyby wszyscy rozumowali w sposób podobny, żadne mistrzostwa nie zostałyby przeprowadzone.

Pozatem, przypisywanie P. Z. L. A. „tendencyjności", to znaczy jakoby zwalczania okręgu Białostockiego, z równoczesnem faworyzowaniem Warszawskiego — trzeba nazwać... bardzo nieładnem posunięciem.

Czy istotnie B. O. Z. L. A. nie widzi innych dróg do upominania się o słuszne, w swem pojęciu, prawa — niż ogłaszanie podobnych rezolucyj?...

Walne zebranie KS Warta wybrało nowe władze w nieznacznie zmienionym składzie: prezes — dyr. Kuczyk (ponownie), wiceprezesi — Edmund Szyc i dyr. Fr. Głowacki (ponownie), oraz adw. Marjan Linke, sekr gen.— Rybarczyk (ponownie), skarbnik — Czyżak. Referent młodzieży — prof. Wasiak, kierownicy oddziałów: piłki nożnej — Kosicki (ponownie), lekkoatletycznej — Wasiak (ponownie), bokserskiej — Suszczyński (ponownie), tenisowej — Janicki, hokejowej—Poszwa (ponownie), gier sportowych i kręglarskiej — Sobkiewicz.

Automobiliści

na śniegu zakopiańskim

W niedzielę na torze zimowym w Zakopanem rozegrane zostały doroczne wielkie zawody automobilowo-motocyklowe, których wyniki były następujące:

Motocykle (12 klm.) 1) Bathert (Śląski Klub Motocyklowy) na Rudge 9:51.6, 2) Gembala (Krakowski Kl. M.) na Nortonie 9:54.4, 3) Barzycki (Cracovia) na Moto Sacoche 11:04.

Samochody turystyczne: 1) Formanek (Czechosłowacja) na Aero 4800 mtr 5:09, 2) Finder (Polski Touringclub) na Lancaji 5:12, 3) Zaczyńska (Krak. Automibilclub) na Lancii.

Samochody sportowe małe: 1) Przygodzki (Krak. Automobilclub) na Polskim Fiacie 508 — 8:18.4 na 7,200 mtr.

Samochody sportowe duże: 1) Dąbrowski na Austro-Daimlerze 7:13 na 7,200 mtr., 2) Weinschenk (Śląski Klub Automobilowy) na Bergmeister 7:15, 3) Lubelski na Austro-Daimlerze 7:16.

Samochody wyścigowe: 1) Hołuj (Krakowski Automobilclub) na Buggattim 12 klm. — 10:16 2) Ripper Jan (Krak. Automobilclub) na Bugattim 10:33.

Pozatem odbyły się dwa mecze w kategorii samochodów turystycznych, przyczem w pierwszym meczu Finder (Lancia) pokonał Formanka (Aero), a drugim Formanek (Aero) wygrał z Przygodzkim (Polski Fiat). W biegu skikjöringowym za samochodami wyścigowemi zwyciężył Ochotnicki (za Ripperem) przed Kuźkiem (za Hołujem).

Narty i kolarstwo

Ostatnie depesze zagraniczne

PARYŻ. 25.2. — Tel wł. — Mistrzem Francji w poczwórnej kombinacji (bieg 18 klm. skok, slalom i zjazd) został Szwajcar von Allmen przed Norwegiem Allstadem. Skoki odbyły się bez udziału Niemców: zwyciężył tu Francuz Jamet 30.5 i 36 mtr

PARYŻ. 25.2. — Tel wł. — W dniu dzisiejszym zakończone zostały w Luchon-Superbagneres mistrzostwa narciarskie Francji w kombinacji alpejskiej. Zwyciężył triumfator biegu zjazdowego Niemiec Franz Pfnuer, który zajął drugie miejsce w slalomie ex aequo ze Szwajcarem Steuri (czas 2:33), a za Szwajcarem von Allmenem 2:29. W kombinacji pań triumfowała zwycięzczyni slalomu i zjazdu Austrjaczka Gerda Paumgarten.

ZURYCH. 25.2. — Tel. wł — Konkurs skoków narciarskich w Einsiedeln wygrał Bruno Trojani nota 322— 49, 52 i 54 mtr. przed A. Badruttem — 322 — 48, 52 i 57 i Norwegiem Sörensenem 44, 51 i 57 mtr. Trudny bieg zjazdowy po lodowcu Morteratsch z przełęczy Diavolezza nad Pontresiną wygrał młody Szwajcar Rominger w rekordowym czasie 15:43 o sekunde przed swym rodakiem Julenem. „Król zjazdów" — mistrz FIS — David Zogg zajął z czasem 16:31 dopiero czwarte miejsce.

BERLIN. 25.2. — Tel. wł. — Na skoczni w Altenberg (Saksonja) zwyciężył Norweg Kobberstad 51,5 mtr. przed Niemcem Recknaglem.

MEDJOLAN. 25.2. — Tel. wł —Wyścig otwarcia sezonu szosowego na dystansie 160 klm. wygrał Canazza w 4:35.00 o pół długości przed Mara i powracającym na szose sześciodniowcem Dinale

PARYŻ. 25.2. — Tel. wł. — Górski wyścig szosowy na Mont Agel wygrał Włoch Barral w 1:25.35 przed swymi rodakami Molinarem i Nerim oraz Francuzem Viette

PARYŻ. 25.2. — Tel. wł. — Wyścig trzygodzinny paranj stał pod znakiem Belgów. Zwyciężyła para Charlier, Aerts o okrążenie przed Buysse, Deneef. O dalsze okrążenie znaleźli się Francuz Lemoine, Dayen i Choury, Fabre.

ANTWERPJA. 25.2. — Tel. wł. — Mecz kolarsk Belgia — Niemcy zakończył się remisem; za porażkę Richtera z Scherensem zrewanżował się w wyścigu stayerów mistrz Niemiec Metze

Niemiec Eder (w. półśrednia) pokonał w Berlinie Francuza Lecadre nieznacznie na punkty.

1 m. 13.4 sek. miał na 100 mtr. st. klasycznym Amerykanin Sarell w N. Jorku, co jest jednym z lepszych czasów ostatnich miesięcy.

Peter Fick, nowy fenomen pływacki Ameryki, osiągający już teraz czasy Weissmüllera i lepsze — jest prawdziwym atletą wzrostu 191 cm. i budowy zapaśnika.

Descamps, znany francuski impresarjo bokserski zmarł w Paryżu Wśród pupilów jego wybił się ongiś na plan pierwszy Carpentier.

Rada naczelna Św. Zw. Makabi zwołana została do Paryża przez Egzekutywę londyńską na dzień 2 kwietnia r b. Na tej sesji ostatecznie ustalony zostanie program II Makabiady. Z ramienia Polski wyjeżdżała do Paryża p. poseł dr. H. Rozmaryn, wiceprezes M. Dickes i red. Al Aleksandrowicz.

STRZELECKIE MISTRZOSTWA W NARCIARSTWIE

W Zakopanem rozegrane zostały zawody narciarskie o mistrzostwo Związku Strzeleckiego w województwach południowych przy udziale około stu zawodników. Wyniki biegów narciarskich były następujące:

Bieg 16 klm.: 1) Prądziad (Zakopane) (58:41) 2) Staszczyn (Tarnopol) 1:09.11), 3) Bałukiewicz (Lwów). Bieg zjazdowy pań 1 klm.: 1) Chotarska (Zakopane) 1:46, 2) Gutówna (Zakopane) 2:15, 3) Nowińska (Kraków) 2:23. Bieg pań 8 klm.: 1) Dowidkówna (Zakopane) 45:22 2) Nowińska (Kraków). Bieg sztafetowy 4x2 klm.: 1) Zakopane 42:24 2) Tarnopol 51:23. 3) Lwów 52:01.

Bieg patrolowy 12 klm ze strzelaniem: 1) Zakopane 2) Krynica. Bieg sztafetowy pań 3x2 klm.: 1) Zakopane 45:08. 2) Kraków. Bieg zjazdowy panów 2 klm.: 1) Gołębiawski (Zakopane) 2:51. 2) Kysiak (Zakopane) 2:53. 3) Tyszluk (Trnopol).

Skoki zakończyły się zwycięstwem Pradziada

70 bokserów z 10 okręgów

defilować będzie w ciągu 3 dni na ringu poznańskim

Sportowy Poznań żyje w oczekiwaniu wielkiej dorocznej batalji pięściarstwa polskiego, która rozegrana zostanie pod koniec bieżącego tygodnia. Sprawozdania z mistrzostw w poszczególnych okręgach zgodnie stwierdzają niezbyt wysoki poziom naszego pięściarstwa w chwili obecnej, co jeszcze więcej podnosi zainteresowanie mistrzostwami Polski, gdyż wśród zgłoszonych trudno typować „murowanych" mistrzów.

Weteranów polskiego pięściarstwa zobaczymy tym razem niewielu. Na czoło w tej kategorji wysuwa się najlepszy polski technik Witold Majchrzycki, mistrz Polski w wadze lekkiej w roku 1926 i 1928 oraz w średniej w latach 1929 — 1931. Brak będzie mistrza wagi ciężkiej Konarzewskiego, który na mistrzostwach przed rokiem zakończył swoją karjerę ringową, oraz mistrza wagi półśredniej, chorego Pisarskiego.

Przez ring przewinie się prawdopodobnie przeszło 70 zawodników. Dotąd wpłynęły zgłoszenia z ośmiu okręgów, podczas gdy Pomorze, które awizowało ośmiu zawodników i Stanisławów (dwu), jeszcze imiennych zgłoszeń nie nadesłały. Warszawa przysyła 10 ludzi, czyli przedstawicieli siedmiu wag (bez ciężkiej), z Wilna 4 (bez koguciej, średniej, półciężkiej i ciężkiej), z Lublina startuje 3 — w wagach lekkiej, półśredniej i półciężkiej.

Przeglądając listę zgłoszeń trudno jest mówić o faworytach, a jeszcze trudniej typować mistrza. Podajemy listę oficjalnych zgłoszeń, chociaż jak już wyżej zaznaczyliśmy bez Pomorza i Stanisławowa.

Do wagi muszej zostali zgłoszeni: Rotholc (Warszawa — mistrz Polski na rok 1933), Rażniewski (Warszawa), Sandler (Wilno), Gotfried (Łódź), Thur (Lwów), Górecki (Białystok), Juszczyk (Kraków), Górecki względnie Jarząbek, jeżeli będzie zdrów (Śląsk), Sobkowiak (Poznań) i przedstawiciel Pomorza.

Kogucia: Polus (Warszawa — mistrz Polski), Kazimierski (Warszawa), Spodenkiewicz (Łódź), Schirak (Lwów), „Jerzy II" (Białystok), Moczko (Śląsk), Rogalski (Poznań) i przedstawiciel Pomorza.



MISTRZOWIE PIEŚCIARSCY POMORZA
Od lewej stoja: wicepr. Morawski, Czortek, Schoen, Kozłowski, Wróblewski, Neumann, Wrosz, Werner, Chistowski i sedzia ringowy Milsch.



PO MISTRZOSTWACH PIĘŚCIARSKICH OKRĘGU ŚLĄSKIEGO
Uczestnicy walk finałowych, któ re, podobnie jak i w wielu innych okręgach, nie przyniosły, niestety, zbyt wiele miłych niespodzianek.

Piórkowa: Rudzki (Śląsk — mistrz Polski), Forlański (Warszawa), Klaceś (Wilno), Woźniakiewicz (Łódź), Ackerman lub Hołowacz, zależnie od wyniku eliminacji (Lwów), Piotrowicz (Białystok) Chrostek (Kraków), Matuszczyk (Śląsk), Kajnar (Poznań) i przedstawiciel Pomorza.

Lekka: Banasiak (mistrz Polski— Łódź), Bąkowski (Warszawa), Mironowski (Wilno), Taborek (Łódź) Strauss względnie Schreiber — zależnie od wyniku eliminacji (Lwów) Ceglarz (Lublin), Kobryński (Białystok), Pancer (Kraków), Białas (Śląsk), Sipiński (Poznań) i przedstawiciel Pomorza.

Półśrednia: Seweryniak (Warszawa), Matiukow (Wilno), Garncarek (Łódź) Kaczmar (Lwów), „Andy" (Lublin), Kusznier (Białystok), Kolonko (Kraków), Bieniek (Śląsk), Anioła (Poznań) i z Pomorza.

Średnia: Chmielewski (Łódź — mistrz Polski), Ożarek (Warszawa), Stahl II (Łódź), Leoniak albo Michniewicz (Lwów), „Mieczysławski" (Kraków), Kowaczek (Śląsk), Majchrzycki (Poznań) i Pomorzanin.

Półciężka: Antczak (Warszawa— mistrz Polski), Karpiński (Warszawa), Kłodas (Łódź), Wurm (Lwów) Urban (Lublin), Morawa (Kraków) Wystrach (Śląsk), Przybylski (Poznań) i Pomorzanin.

Ciężka: Piłat (Poznań), Wocka (Śląsk), Szkarkowski lub Mohrer (Lwów), Krenc (Łódź) i przedstawiciel Pomorza.

Turniej mistrzowski rozegrany zostanie według nowego regulaminu FIBy. Losowanie w piątek ustali pary na przeciąg całego turnieju, podobnie jak w tenisie. Otóż w każdej wadze losuje się wpierw numer dla każdego zawodnika. Numer 1 walczy z nr. 2, 3 z 4, 5 z 6 í t. d. W wadze muszej mamy dotychczas 10 zgłoszonych; jeżeli wszyscy zostaną do walk dopuszczeni będą musiały w piątek — piątka z szóstką, pary i to zawodnik, który wyciągnie jedynkę z dwójką oraz trójka z czwórką. Pozostałych sześciu pauzuje. W ćwierćfinale w sobotę walczy zwycięzca pary 1 — 2 ze zwycięzcą pary 3 — 4 oraz pozostali w kolejności numerów wylosowanych w piątek, czyli piątka ze szóstką, siódemka z ósemką i dziewiątka z dziesiątką.

Biorąc pod uwagę dotychczasowe zgłoszenia muszą się odbyć w piątek przedboje: w wadze muszej dwie walki, w piórkowej — 2, w lekkiej — 3, w półśredniej — 2, w półciężkiej — 1. W sobotę odbędą się ćwierćfinały, po cztery w siedmiu wagach, za wyjątkiem ciężkiej, czyli tegoż wieczoru 28 walk, co zajmie jakieś bitych 6 godzin czasu.

Stefan Śliwiński.

Piłat otrzymał zaproszenie do Brna, na mecz z Kopeckiem, czołowym obecnie pięściarzem wagi ciężkiej w Czechosłowacji.

O przeniesienie siedziby P. Z. B. do Warszawy (z Poznania) wystąpi na czerwcowym walnym zjeździe bokserskim W. O. Z. B.

Triumf Finlandji w 18-ce F. I. S.

6 miejsce „Suomi" w pierwszej 10-ce. Niemiec Leupold najlepszy po Skandynawach

Tegoroczna osiemnastka, rozegrana w Solleftea o tytuł mistrza narciarskiego F.I.S., przyniosła fantastyczny, wprost nienotowany triumf biegaczy fińskich.

W konkurencji przeszło 60-ciu najlepszych narciarzy Szwecji, organizującej tegoroczne mistrzostwa i 50-ciu „królów nart" — Norwegów, Finowie potrafili zdobyć trzy pierwsze miejsca, a w pierwszej dziesiątce obsadzić aż sześć bezcennych lokat.

Dla dwu pozostałych potęg narciarskich świata — Norwegji i Szwecji jest to klęska nie mająca bodaj w historji tego sportu precedensu, tembardziej, że Finowie wystąpili w stosunku do swych sąsiadów w bardzo skromnej obsadzie — 20-tu tylko narciarzy.

O ile w stosunkach skandynawskich pierwszy punkt programu tegorocznych mistrzostw F. I. S. przyniósł niewątpliwą sensację, o tyle dla narciarzy Europy środkowej przebieg osiemnastki wykazał utrzymanie dotychczasowego, bardzo zresztą skromnego stanu posiadania. W Solleftea potwierdziło się raz jeszcze, że narciarzom środkowoeuropejskim w biegach daleko wciąż jeszcze do klasy swych kolegów z Północy, i że co gorsze — dystans dzielący nas od nich od szeregu lat nie zmniejsza się ani o krok.

Nawet przeciwnie — porównanie wyników osiemnastki w Holmenkollen w r. 1930-ym z tegoroczną wskazywałoby raczej na cofnięcie się wstecz. Podczas bowiem gdy wtedy pierwszy nie Skandynawczyk, Szwajcar Bussman zajął miejsce 35-te (zwyciężył Norweg Rudstadstuen), dzisiaj lokacie Szwajcara odpowiada dopiero 52-gie miejsce Niemca Leupolda.

Porównanie czasów ówczesnych z tegorocznemi wypada już dla Europy Środkowej bardziej korzystnie: w Holmenkolen różnica czasów między Rudstadstuenem a Bussmanem wynosiła 9 min. 40 sek., dziś pomiędzy zwycięzcą 18-tki w Solleftea — Nurmelą a Leupoldem wyraża się ona czasem 8 min. 17 sek.

Ale co różnica taka oznacza w biegu, którego czas przekracza tylko o cztery minuty jedną godzinę, nie trzeba chyba nikomu dowodzić!

Zawodnicy Europy środkowej przy tak rzucającej się w oczy bezkonkurencyjności Skandynawów, przenieśli — rzecz jasna — ciężar swych zmagań na walkę o pierwszeństwo między sobą.

Niestety do pełnego porównania sił zabrakło jeszcze obecności Włochów, a przedewszystkiem, bodaj że najlepszych dzisiaj biegaczy Europy środkowej — Czechosłowaków.

Wynik tej konkurencji, rozegranej w obecności Niemców, Polaków, Austrjaków, Szwajcarów i Anglików przyniósł sukces narciarzom Rzeszy. Kolejność uplasowania się środkowo-europejczyków brzmi: 52) Leupold (Niemcy) 1:12:46, 59) Motz (Niem.) 1:13:47, 63) Stan. Marusarz (Polska) 1:14:05, 70) Br. Czech (P.) 1:14:37, 77) Karpiel (P.) 1:15:51, 79) Schreiner (N) 1:15:55, 82) Müller (N.) 1:16:34, 85) Matt (Austrja) 1:16:41.

Dalsi Polacy mieli miejsca: Łuszczek 102-gie (1:20:34) i A. Marusarz 109-te (1:23:32); Niemcy: Reiser 94-te (1:18:50), Stoll 98-me (1:20:09), Wocrndle 101-sze (1:20:26), Eisgruber 114-te (1:21:44); Austrjacy: Hauser (1:18:50), Mayer (1:22:30).

Jeśli teraz porównać lokaty te z wynikami zeszlorocznych zawodów F.I.S. w Innsbrucku, gdzie nie startowali Norwegowie, okaże się jasnem, że jednak mimo wspaniałego tegorocznego zwycięstwa biegaczy fińskich największe kadry wyrównanej ekstraklasy narciarskiej posiada Norwegja.

Wtedy bowiem gdy Skandynawów reprezentowali tylko Szwedzi i Finowie zawodnicy Europy środkowej awansowali odrazu o kilkadziesiąt (!) miejsc w górę. Tak więc szóstą lokatę zajął Niemiec Daübler, siódmy był Czechosłowak Barton, ósmy Leupold (N.), 10-ty Simunek (Cz.) i t. d.

Powracając jeszcze do 18-tki w Solleften, wyrównaną klasę zawodników narciarskich, fińskich i szwedzkich podkreśla jeszcze dobitnie fakt, że takie superasy jak: zwycięzca w Holmenkollen Rudstadstuen zajął tym razem dopiero 20-te miejsce (1:08:44), że Utterström (Szwecja) był 35-ty, Kolterud 43-ci, Vinjarengen 44-ty, a Valonen, który ulokował się na miejscu 67-em musiał uznać wyższość nawet St. Marusarza

Przechodząc zkolei do wyników 18-tki w Solleftea, rozegranej na niespodziewanie spadłym w wielkiej ilości śniegu, trzeba zaznaczyć, że Finowie raz jeszcze podkreślili swe fenomenalne zdolności do biegów. Trzy pierwsze miejsca Nurmeli, Saarinena i M. Lappalainena są bowiem niczem więcej jak kontynuowaniem wspaniałych tradycyj Nurmiego, Ritoli czy Iso-Hollo na bieżni lekkoatletycznej. Finowie zrozumieli bowiem w pełni, że w biegu narciarskim zwycięstwo zapewnia nie fenomenalna technika jazdy, a w pierwszym rzędzie — żelazne płuca i serce, oraz zapas sił i wytrzymałość mięśni.

Co innego, że Finom tym razem sprzyjało szczęście. Przedewszystkiem trafili doskonałe smary, podrugie ich najlepsi biegacze wylosowali numery startowe niemal jeden za drugim, tak że prawie przez cały czas biegu byli ze sobą w kontakcie i wzajemnie się prowadzili.

Lista pierwszych 25-ciu w biegu na 18 klm. przedstawia się następująco:

1) Nurmela (F.) 1:04:29, 2) Saarinen (F.) 1:05:35, 3) Lappalainen (F.) 1:06:08, 4) Häggblad (Szw.) 1:06:10, 5) Karppinen (F.) 1:06:16, 6) Hagen (N.) 1:06:22, 7) Jonsson (Szw.) 1:06:51, 8) Liikanen (F.) 1:06:57 9) Englund (Szw.) 1:06:58, 10) Riivari (F). 1:07:05, 11) Reikkinen (F.) 1:07:25, 12) Björklund (F.) 1:07:26, 13) Bergendahl (N.) 1:07:35, 14) Bestad (N.) 1:07:58, 15) Reenen (F.) 1:08:03, 16) Brodahl (N.) 1:08:08, 17) Huupponen (F.) 1:08:09, 18) Bergström (Szw.) 1:08:12, 19) Matsbo (Szw.) 1:08:30, 20) Rudstadstuen (N.) 1:08:44, 21) Karlson (Szw.) 1:08.43, 22) Hatten (N.) 1:08:51, 23) Lindberg (Szw.) 1:09:12, 24) Olson (Szw.)1:09:14, 25) Jonsson (Szw.) 1:09:56.

Przy obliczeniu wyników 18-tki do kombinacji szanse Polaków poszły wyraźnie w górę. Przedewszystkiem Marusarz i Czech pozostawili za sobą całą stawkę pozostałych zawodników Europy środkowej.

Kolejność w tej konkurencji wyglądała następująco: 1) Hagen (N.) 1:06:22, 2) Steenen (N.) 1:10:20, 3) Oestbu (N.) 1:11:10, 4) Lian (N.) 1:11:11, 5) Hoffsbakken (N.) 1:11:35, 6) Kolterud (N.) 1:11:38, 7) Vinjarengen (N.) 1:11:42, 8) Hedjerson (Szw.) 1:11:45, 9) Westman (Szw.) 1:13:01, 10) Hultberg (Szw.) 1:13:17.

Na trzynastem miejscu jest St. Marusarz, na 16-tem Br. Czech, na 18-em Bogner (N.), na 20-tem Lantschner (Austrja), na 21-em Matt (Austrja, na 23-em Müller (N.), na 31-em Reiser (N.), na 32-em Łuszczek (P.), na 42-em A. Marusarz. Ogółem do konkurencji tej sklasyfikowano 45-ciu zawodników.

Czechosłowacja otrzymała mandat organizowania mistrzostw F. I. S. (bieg płaskie, skoki, sztafeta) w roku 1935. Natomiast program kombinacji zjazdowej powierzono Anglikom, którzy przeprowadzą zawody w Mürren.

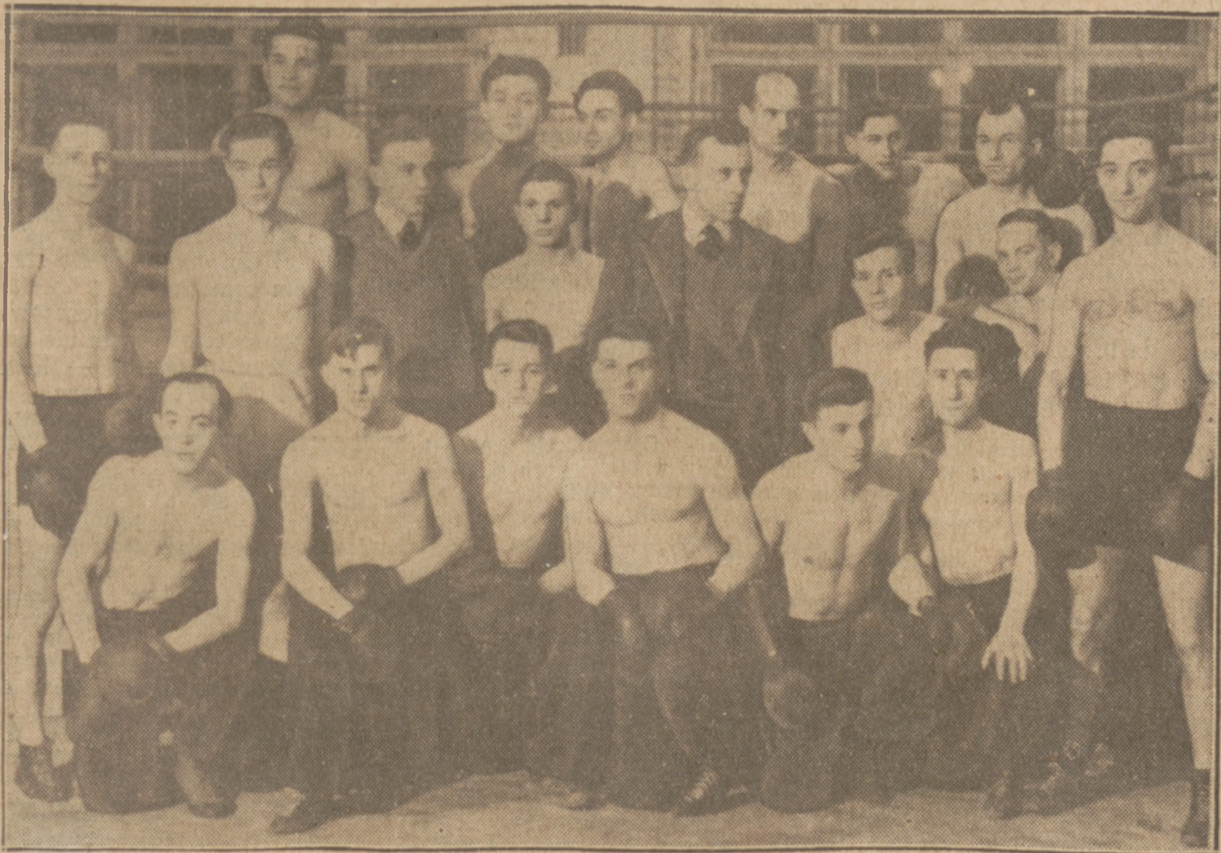


LELEWSKI (STELA — GNIEZNO)
został skrzywdzony na mistrzostwach okręgu, gdyż wykazał wyższość nad Aniołą, które mu przyznano tytuł mistrza.

LEUPOLD — NIEMCY
na mistrzostwach narciarskich F. I. S. w Solleftea, pobił w „osiemnastce" wszystkich biegaczy środkowo - europejskich.



DORAZIL,
reprezentacyjny hokeista czeski (Niemiec z pochodzenia), wycofuje sie z życia sportowego, rozgoryczony podejrzeniami, że w decydującem spotkaniu z drużyna Niemiec (w Medjolanie), wykazał umyślnie zbyt wiele „szacunku" dla przeciwników i gorliwie winszował im potem sukcesu.



KURS PRZODOWNIKÓW PIĘŚCIARSKICH W WARSZAWIE,
zostal zorganizowany przez zarząd W. O. Z. B. W grupie uczestników stoją w ubraniach instruktorzy kursu, bracia Cendrowscy.



WARSZAWIANKA — P. W. A. T. T. 7:0
Pierwszy udany start ligowej drużyny stolicy.

Ameryka--Francja 5:0

Mecz zawodowych tenisistów

BOSTON. 25.2. — Tel. wł. — Spotkanie tenisistów francuskich i amerykańskich zakończyło się znów porażką Francuzów. Vines pobił Plaa 8:6, 8:6, 7:5. a Tilden — Cocheta 10:8, 6:2, 7:5. Ameryka zwyciężyła zatem 5:0.

AMSTERDAM. 25.2. — Tel. wł. — Znakomita pływaczka holenderska Willy den Ouden pobiła już trzeci rekord światowy w ciągu dwu tygodni. Do znakomitych wyników na 100 i 150 y., osiągniętych w Kopenhadze i Aarhusie dołączyła ona najcenniejszy rekord światowy na 100 mtr. w czasie 1:05,4 o 0,6 sek. lepszy od dawnego własnego rekordu światowego.

NOWY JORK. 24.2. — Tel wł. — Rozegrane w Madison Square Garden mistrzostwa lekoatletyczne Ameryki w hali przyniosły szereg znakomitych wyników. Na pierwszy plan wysuwa się skok wdal murzyna Owensa—770. dalej 1500 mtr Cunninghama 3:52,3 i 3000 mtr. z przeszkodami Mc. Cluskeya — 8:50.

BERLIN. 25.2 — Tel. wł. — Na zawodach pływackich osiągnięto szereg dobrych wyników: 400 mtr. — Deiters 5:05, 100 mtr. nawznak Kueppers 1:09,2, 100 m. st. dow—Schwarz 1:02.

PARYŻ. 25.2. — Tel. wł. — Dwa biegi naprzełaj w Evreux i Bordeaux po 12 klm wygrali faworyci Vigneron w 41:17 i Rerolle w 42:47

OSLO. 25.2 — Tel. wł. — Zawody łyżwiarskie zakończyły się ponownem zwycięstwem mistrza świata Evensena przed Ballangrudem, dawnym mistrzem Egnestangenem, Mathiesenem i Staksrudem (wszystko to Norwegowie). Amerykanin Taylor był piąty na 1500 mtr. Austrjak Stiepel trzeci na 3000 mtr., które rozegrano zamiast 10.000 mtr. z powodu fatalnego lodu i odwilży.

Max Baer zeszłoroczny pogromca Schmelinga występuje obecnie jako aktor filmowy i przybrał z racji tego zawodu 12 klg. Waży on obecnie 113 klg., co zapewne nie wpłynie dodatnio na formę boksera.

W Katowicach 26.II

mecz hokejowy z Niemcami

KRYNICA 25.2. — Tel. wł. — Odkładany już raz na prośbę Niemców, ich mecz hokejowy z repr. Polski w Krynicy — nie mógł się odbyć i tym razem, mimo obecności obu drużyn na miejscu.

W Krynicy wykazywał bowiem termometr w niedzielę 5 stopni powyżej zera i panowała silna mgła. Lód był tak zniszczony, że zawody odbyć się nie mogły w żadnym razie.

Po naradzie obie strony zdecydowały się na przeniesienie zawodów do Katowic, gdzie odbędą się one jutro, w poniedziałek 20-go lutego na sztucznem lodowisku.

Innego wyjścia z sytuacji nie było, gdyż trudno przypuszczać, aby odwilż dzisiejsza zamieniła się nagle w mróz od samego rana — w poniedziałek.

Irlandja--Belgja 4:4

Eliminacja piłkarska w Dublinie

DUBLIN. 25.2. — Tel. wł. — Rozegrany wobec 25.000 widzów mecz eliminacyjny o mistrzostwo piłkarskie świata Irlandja — Belgja zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 4:4. Do przerwy prowadziła Belgja 2:1.

BRUKSELA. 25.2 — Tel. wł. — Luksemburg pokonał Belgię w Charleroi w stosunku 3:2 Belgowie przeważali do przerwy i prowadzili 2:0.

PARYŻ. 25.2. — Tel. wł. — Komitet egzekucyjny Międzynarodowego Związku Piłkarskiego i komisja dla piłkarskich mistrzostw świata odbyły tu dwudniowe posiedzenie. Potwierdzono przedewszystkiem definitywne zgłoszenie Argentyny do mistrzostw, a dla usunięcia różnic zdań między Urugwajem i FIFA wybrano jako rozjemcę prezesa FIFA — Rimeta. Postanowiono nadto pierwszą główną rundę mistrzostw świata (27 maja) rozegrać w ten sposób, że 8 silnych państw spotka się z wylosowanemi 8 państwami słabszemi.

BERLIN. 25.2 — Tel. wł. — W mistrzostwie piłkarskiem Berlina Viktoria pokonała szczęśliwie Herthe 1:0 (bramka padła już w 3 min.) i ma niemal zapewnione zdobycie tytułu. Pankow pobił Blau Weiss 3:0.

BERLIN. 25.2. — Tel. wł. — USA Rangers pokonali dwukrotnie w Monachjum S. C. Riessersee 2:0 i 1:0. Zawody te uświetniła swemi występami Sonia Henie.

ZURYCH. 25.2 — Tel. wł. — Saskatoon Quakers pobili w Bazylei Rot Weiss 14:0, a w Zurychu — Grasshoppers 9:0.

Poziomem hokeju polskiego zachwyca się wiedeński „Sporttagblatt" dowodząc, że mamy około 10-ciu równych zespołów klubowych. Zapewne jest to racja, lecz ocena bezwzględnej klasy gry tych drużyn jest mocno przesadzona, o czem sami wiemy najlepiej.

Ślązacy Haratyk i Legierski

zwyciężają na zawodach w Czechosłowacji

MORAWSKA OSTRAWA. 25.2. — Tel. wł. — W sobotę i niedzielę odbyły się w Czechosłowacji równocześnie dwa międzynarodowe mecze narciarskie, zorganizowane w Nydku przez polski klub Gron oraz na Kozubowej (obok schroniska polskiego) przez Beskid Śląski (Czechosłowacja).

Na tych zawodach wielki sukces odnieśli zawodnicy polscy, zajmując pierwsze miejsca:

Na Kozubowej Górze puhar ufundowany przez konsula generalnego R. P. Malhomme zdobyli Haratyk Jan. Dalsze miejsca zajęli Korzysch (Czechosłowacja), Legielski Paweł (TNK) i Korzysch II (Beskid Śląski).

W Nydku puhar przechodni konsula dr Ripy pozostał nadal w rękach Polaka Jana Legerskiego. Dalsze miejsca przypadły zakopiańczykom Karpielowi i Dawidkowi.

KATOWICE 25.2. — Tel. wł. — Finałowy mecz hokejowy o mistrzostwo śląskiego okręgu pomiędzy S. K. H. i Teschner E. V. (Cieszyn), odbył się ubiegłej soboty przy zamkniętym torze. Było to trzecie decydujące spotkanie i cieszyniacy zażądali niedopuszczenia publiczności. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem cieszyniaków w stosunku 2:0 (2:0, 0:0, 0:0). Przebieg gry nie był zbyt ciekawy gdyż gra toczyła się pod znakiem brutalności, w czem celowali goście z Cieszyna, specjalnie w trzeciej tercji. Doskonałym okazał się bramkarz Cieszyna, Szwanc który w drugiej i trzeciej tercji obronił swoją świątynię kilkanaście razy przed prawie pewnemi punktami. Jego vis-a-vis, bramkarz katowiczan wypadł blado; drugą bramkę sam sobie strzelił. Pozatem w szeregach katowiczan brak było Zieji i Kunerta. Bramki zdobył Klaus w 5-ej i 15-ej minucie.

Sędziował b. słabo p. Jeszke, który się jeszcze nie orjentuje w nowych przepisach hokejowych gdyż cieszyniacy grali stale na czas, ściągając czterech zawodników do obrony.

KATOWICE, 25.2. — Tel. wł. — O drużynowe mistrzostwa szermiercze okręgu śląskiego spotkały się zespoły I-go S. K. S. i P. K. S. Szermierze wystąpili w składzie: dr Papee, dr. Tarnowski, Kańdzia i Ruśniok. Policjanci: Paszek, Sobik, Zaczek, Radecki. Najlepszym na planszy był dr. Papee, który wygrał wszystkie spotkania. Słabo wypadł Sobik, natomiast Paszek spełnił swoje zadanie w zupełności. Spotkanie zakończyło się remisowo 8:8. Zadecydowała lepsza różnica trafień, 67:59 dla Policyjnego, który zakwalifikował się przez to do rozgrywek międzyokręgowych o drużynowe mistrzostwo Polski. Przeciwnikiem policjantów będzie A. Z. S. krakowski, a zwycięzca tego spotkania spotka się z Lwowskim K. S.

KATOWICE 25.2. — Tel. wł. — W niedzielę odbyły się finały o mistrzostwo śląskiego okręgu polskiego związku pracowników w siatkówce i koszykówce. Finalistami byli: mistrz podokręgu bialsko-bielskiego. Strzelec z Bystrej Śląskiej oraz PZP Katowice. Mistrzostwo zdobył Strzelec, wygrywając w siatkówce 2:0 (15:1, 15:6) oraz w koszykówce 23:9.

Ze spotkań piłkarskich należy wymienić nikłe zwycięstwo mistrza Polski KS Ruch (Wielkie Hajduki) nad A-klasową drużyną KS 24 Szopienice w stosunku 6:5 (3:3) oraz sensacyjną porażką Naprzodu z Lipin, odniesioną w spotkaniu z Amatorskim KS na własnem boisku, w stosunku 2:5 (2:0). Inne wyniki: KS Chorzów — Stella (Nowe Hajduki) 2:3 (4:2) Iskra— Śląsk (Siemianowice) 3:3 (1:1): Wawel (Nowa Wieś) — Diana 4:1 (2:1): Słowian — Concordia (Knurów) 4:2 (2:1); Jedność (Michałkowice) — 22 Mała Dąbrówka 3:1 (2:1); 09 Mysłowice — Pocztowe PW 4:2 (2:0).

Slalom narciarski, zorganizowany przez S. N. Wisły, odbył się we czwartek na stokach Gubałówki pod Zakopanem. Slalom urozmaicony był następującemi figurami: przejazd zwrotny, łokieć, prześlizg oporowy i przejazd prosty. Każdy z zawodników obowiązany był przebyć trasę dwukrotnie. Startowało 20 zawodników. Najlepszy czas uzyskał Jan Bochenek (Wisła)— 44.4 sek. Zawodnik ten jednak w drugim przejeździe odpadł.

W klasyfikacji ogólnej obu przejazdów oraz po doliczeniu punktów karnych ustalono wyniki następujące: 1) Białowicz (Wisła) 1:32,8 sek., 2) Mięsacz (Wisła) 1:34 s., 3) Zając (Sokół) 1:38,8 sek., 4) Mazur (Wisła) 1:39 sek.

Łyżwiarskie mistrzostwa Tatr mają być rozegrane dn. 3 i 4 marca na Szczyrbskiem Jeziorze. Tytułu bronić powinien Kalbarczyk, który jednak wyjechać nie może.

Nowe rekordy łyżwiarskie zatwierdził P. Z. Ł. w jeździe szybkiej na lodzie: Nehringowa: 3000 mtr. — 6:33 sek., 5000 mtr. — 10:59,8 sek. (rekord światowy, lepszy od rekordu Verne Lesche o 3.1 sek.). Kalbarczyk (AZS) — 3000 mtr. — 5:31,4 sek. Dobrzyński (AZS) — 10.000 mtr. — 19:04,2 s. Nehring (P.) bieg godzinny 24.781 m.

Problem amatorstwa

dotyka norweską księżniczkę lodu

Helsinki, w lutym.

Problem zawodowstwa i amatorstwa znów wypłynął na światło dzienne. Tym razem chodzi o małą norweską „księżniczkę lodu", o Sonję Henie.

Że właśnie łyżwiarze są największymi zawodowcami wśród sportowców i że specjalnie „figurowi" celują w tem, pozwoliłem sobie na to zwrócić uwagę już parokrotnie Czytelnikom. Sprawa przedstawia się tak, że maluczcy tego sportu, który wymaga tyle pieniędzy, poprostu nie mają okazji zarabiania. Ale zato wielcy!

Jest publiczna ale trudna do dowiedzenia tajemnica, że mała, miła Sonja z temperamentu i umysłowości bardziej podobna do żywych Słowian, niż do Skandynawów, pobrała wielkie sumy jako honorarjum za swe występy w Helsinkach ubiegłej zimy. Mówiono o 8 do 10 tysiącach złotych i pewien stary, znany łyżwiarz Tverin doniósł o tych pogłoskach związkowi. Zarządzono dochodzenie, które jednak wykazało, że książki klubu, urządzającego zawody „Helsingin Luistinkulajat" (Klub Thunberga), są zupełnie w porządku.

I nagle nadeszła wiadomość z Oslo do „Svenska Pressen", że inż. Jakobson, wiceprezes fińskiego związku łyżwiarskiego w czasie pobytu na mistrzostwach świata w Oslo potwierdził te domysły prezesowi związku międzynarodowego p. Salchovowi, podając nadto dokładnie sumę, którą otrzymała Sonja — około 12.000 złotych. Na skutek tych rewelacyj związek międzynarodowy zabronił Sonji startować w Helsinkach aż do czasu „gdy sprawa zostanie wyjaśniona". (A więc nowa afera a la Nurmi). Zakaz ten został telegraficznie przekazany związkowi fińskiemu i wojna jest w pełnym toku.

Że sprawa ta nie przynosi zaszczytu Finlandji, jest jasne. Przeżyliśmy już coś podobnego i bardzo jest smutne, że Finlandczyk idzie w ślady Szwedów i Niemców. Rezultatem tego będzie pewno dymisja inż. Jakobsona. Żąda tego przynajmniej cała opinja publiczna.

Prezes klubu „Helsingin Luistinkulajat" powiedział mi dzisiaj, że wszystkie koszta występu Sonji zostały przekazane do klubu „Oslo Skoiteklub", że więc, jeśli chodzi o przekroczenie amatorstwa (o 100.000 marek fińskich nie wie on nic, ale daje zrozumienia, że chodziło tu o 60 do 70 tysięcy marek) winę ponosi klub norweski. Pertraktacje były prowadzone tylko z tym klubem, a o sprawach finansowych z Sonją wogóle nie było mowy.

Jest to zresztą jasne dla każdego, kto zna „metody pracy" ojca Sonji, który nie opuszcza swej córeczki nigdy ani na krok.

Powodu tego kroku inż. Jakobsona trzeba szukać w złych stosunkach między klubem „H. L." i klubem inż. Jakobsona „H. S.K." oraz we wpływach p. Salchova, który poprostu nie może ścierpieć, że Sonja o tyle przewyższa wszystkie swoje konkurentki. I tu powtarza się więc historja Nurmiego, czy Kusocińskiego. Być za dobrym — jest w sporcie bardzo niebezpiecznie.

Inną jest rzeczą, że Sonja nie jest amatorką, tak samo zresztą, jak Szwedka Hulten, Angielka Meagan Taylor czy Austrjaczka Landbeck. Tak samo nie byli i nie są nimi Grafstroem, czy Niikanem.

*

Dziś nadeszły, jak zwykle, pierwsze dementi według zdawna opracowanych już wzorów. Salchow zkomunikował oficjalnie, że chodzi tu o nieporozumienie, że oficjalnie związek nie zajmował się tą sprawą i że wobec tego nie może być mowy o dyskwalifikacji. Jakobson przyjechał z Berlina via Sztokholm i „był bardzo nieprzyjemnie zaskoczony". W całej tej sprawie nie ponosi żadnej winy — naturalnie! Co właściwie się stało, wie o tem sam Pan Bóg.

Wogóle żadna z zainteresowanych osobistości o niczem nie wie. Analogia z aferą Nurmi — Kusociński jest aż zbyt widoczna.

G. Jannson.

Warszawianka i Polonia

inaugurują sezon piłkarski

Ligowe drużyny piłkarskie w Warszawie wobec zbliżającego się terminu mistrzostw rozegrały już w sobotę i niedzielę pierwsze mecze. W sobotę na boisku Skry spotkała się Polonja z Gwiazdą. Ligowcy wystąpili bez Sośnicy, Bulanowa, Malika i Ałaszewskiego w składzie: Starycki, Bańkowski, Bojarski; Cweig, Szczepaniak, Wróbel; Puchniarz, Karolak, Łańko, Bulanow III, Biedrzycki. Mecz wygrała Polonja 2:0 (2:0).

Gwiazda wystąpiła w mocno odmłodzonym składzie bez Lernera, Judzika, Feinbauma I i Wałacha. Bramki strzelili: Łańko i Bulanow III. Mecz trwał 2 x 30 minut. Sędziował p. Szostakiewicz.

W niedzielę na boisku Warszawianki gospodarze w składzie ligowym bez Jachimka i Zwierza rozprawili się gładko z PWATT-em, bijąc A-klasową drużynę 7:0 (5:0). W bramce grali na zmianę Rudnicki i Talarczyk. Rozmiękły teren nie pozwolił na prowadzenie normalnej gry.

W ostatnich minutach PWATT nie wykorzystał karnego (Wojdak). W Warszawiance wyróżnili się Pawlak, Materski i Korngold. Bramki strzelili: Pliszek, Kotkowski po (2), Korngold, Stolenwerk i Materski. Sędziował dobrze p Wł. Halber.

Niedzielny trójmecz bokserski Legja — Gwiazda — Barkochba nie należał do udanych. Organizatorzy powyższej imprezy pomimo, że na ring posłali 20 pięściarzy, nie zaimponowali swym bokserskim dorobkiem. Boks zademonstrowany przez spółkę Legja — Gwiazda — Barkochba wypadł słabo. Przeciwnik Rotholca — mistrz kl. B — Pietrzykowski wzbudził swym startem w meczu z mistrzem Polski wielkie zainteresowanie. Doskonale wyszkolony technicznie umiał on odparowywać ataki Rotholca z powodzeniem. W trzeciej dopiero rundzie zabrakło mu tchu.

Wyniki były następujące: w. musza: Brzeziński (L.) w trzeciej rundzie nokautuje Grünwalda, którego znoszą z ringu nieprzytomnego; w koguciej: Zatel II (G.) po bezbarwnej walce remisuje z Baśkiewiczem (L.). W tej samej wadze Wulfowicz (B.) wygrywa po niezbyt przekonywującej walce z Wychowańcem (L.). Pięściarz żydowski walczył gorzej, niż na ostatnich meczach.

W. piórkowa: Hakman (B.) po nieciekawym przebiegu nokautuje w drugiej rundzie Futermana (G.); w drugiej parze piórkowców walczyli: Cukierman (G.) i Białostocki (B.). Bokser Gwiazdy, surowy technicznie, rozporządza silnym ciosem. Białostocki stchórzył i poddał się już w pierwszej rundzie; w. lekka: Komar (L.) siłą fizyczną wygrał niemrawe spotkanie z Bławatnikiem (B.).

Druga para „lekkich" Niedobler (G.) — Wasiak (L.) walczyła ciekawiej. Na podkreślenie zasługuje wielka wytrzymałość pięściarza Gwiazdy, który zainkasował niezliczoną ilość bolesnych ciosów. Wysokie zwycięstwo odnosi Wasiak. W. półśrednia: Ostro (B.) — Doroba II (L.). Obaj pięściarze walczą nieczysto. Po mało interesującej walce wygrał Ostro.

Ostatnim punktem programu był mecz wagi muszej Rotholc (G.) — Pietrzykowski (L.). Pięściarz Legji wniósł do walki wiele inteligencji. Jego walka z Rotholcem była najpiękniejszem spotkaniem trójmeczu. Mistrz kl. B walczy z elegancją i taktycznie doskonale. W dwu pierwszych rundach był równy mistrzowi. Dopiero ostatnie starcie rozstrzyga spotkanie na rzecz Rotholca. Sędziował w ringu dobrze p. Henryk Piekarski.

Mecz bokserski Elektryczność—Makabi, rozegrany w hali gimnastycznej klubu żydowskiego przyniósł zwycięstwo gościom. Po pięściarzach Elektryczności znać pracę ich trenera St. Cendrowskiego; po dłuższej przerwie mocno się podciągnęli i ich boks miał już pewną wartość. Makabi wystąpiła bez Birenbauma, Neustadta, Pilnika i Neudinga.

Niespodzianką tych zawodów była porażka świetnie zapowiadającego się Krawieckiego w meczu ze Staroszem.

Wyniki brzmiały: w. musza: Kozłow (M.) bije Jareckiego (E.), a Rundstein (M.) w pięknym stylu Jastrzębskiego (E.); w koguciej: Lichtenstein (M.) bije wysoko na punkty Kobusza (E.); w. piórkowa: Starosz (E.) wygrywa po niezwykle emocjonującej walce z Krawieckim (M.); w tej samej wadze Mączyński (E.) wygrywa przez poddanie się w drugiej rundzie Brockhendlera (M.).

W. lekka: Całka (E.) — Szymowicz (M.). Wygrał pięściarz Elektryczności choć zdaniem naszem remis byłby słuszniejszy; druga para lekkich: Kowalski (E.) po zaciętej walce wygrywa z Frodzisem (M.); w. półśrednia: Halbisz (M.) — Karwański (E.). W pierwszych dwu starciach zdecydowanie prowadzi pięściarz żydowski, w trzeciem starciu do głosu dochodzi Karwański. Wynik remisowy. Sędziował p. R. Welt. Publiczności 400 osób.

Zawody bokserskie YMCA — Orkan zakończyły się zasłużonem zwycięstwem YMCA. Zapowiedziany start Ożarka nie doszedł do skutku. W. musza: Kanabrodzki (Y.) przegrywa z Michalikiem (O.); w. kogucia: Mak (Y.) bije Pawłowskiego (O.); w. piórkowa: Grzegosz (Y.) zwycięża Kosackiego (O.); w. lekka: Gradkowski (Y.) po najciekawszym spotkaniu dnia remisuje z Woźniewiczem (O.); w. półśrednia: Leon (Y.) zwycięża Chałpanowicza (O.); w. średnia: Zawisza (Y.) ulega Abramczykowi (O.); w. półciężka: Adamiak (Y.) bije na punkty Walczaka (O.).

Boks, pływanie i piłka w Krakowie

Pływacy śląscy gośćmi Krakowa. Wisła-P.K.S. Przemyśl w boksie 10:6

KRAKÓW. 25.2. — Tel wł. — Pierwszy występ bokserów Polonii przemyskiej w Krakowie zakończył się ich porażką 6:10 w spotkaniu z Wisłą, której pięściarze robią stałe postępy i przedstawiają wcale dobry i wyrównany zespół.

Przebieg poszczególnych walk był następujący: Waga musza: Truniarz (Pol.) — Juszczyk. Po pierwszem wyrównanem starciu. Truniarz przegrywa w drugiem przez k. o. Waga koguci: Cisiakiewicz (Pol.) — Pilch. Pierwsza runda prowadzona była w bardzo ostrem tempie. Po prawym sierpie Pilcha idzie Cisiakiewicz do ośmiu na deski, wstaje jednak i walczy dalej. W drugiem kole walka jest wyrównana. Trzecia runda należy do lepszego technicznie Cisiakiewicza. Wynik spotkania nierozstrzygnięty

Waga piórkowa: Antoniak (Pol.) — Mach. Przez całe spotkanie lekka przewaga agresywniejszego i silniejszego fizycznie Macha, który mógł już w pierwszej rundzie wygrać przez k. o. i niewykorzystał swej przewagi. Potem Antoniak odrabia punkty i uzyskuje wynik remisowy. Waga lekka: Kraczkowski (Pol.) — Korzenici. Gospodarz ma swój najlepszy dzień w sezonie, góruje nad przeciwnikiem różnorodnością uderzeń, którym nie może Kraczkowski sprostać. Zwyciężył wysoko na punkty Korzenici.

Waga półśrednia: Wasserman (Pol.) — Zbik. Pierwsza runda upływa na wzajemnem badaniu sił. W drugiej i trzeciej przewaga lepszego technicznie Wassermana. Wynik remisowy nie odpowiada zupełnie przebiegowi walki. W wadze średniej wygrywa Mieczysławski (Wisła) w. o. wskutek nadwagi Friedmana.

Waga półciężka: Wurm (Pol.) — Ziemkiewicz. Silniejszy i lepszy technicznie Wurm ma przewagę przez całe spotkanie. W drugiej rundzie ratuje gong Ziemkiewicza od k. o. Ogłoszony wynik remisowy krzywdzi mocno Wurma, który mimo dwóch napomnień zasłużył zupełnie na wygraną. W wadze ciężkiej debiutujący lekkoatleta Niemiec (Pol.), pokonał Stachowicza (Wisła). Była to walka nowicjuszy mało obeznanych z kunsztem pięściarskim. Niemiec szybszy i silniejszy fizycznie zdołał zapewnić sobie zwycięstwo.

W walce towarzyskiej Friedman (Pol.) zremisował z Karolem (Wisła). Również i w tym wypadku orzeczenie sędziów było zgoła błędne, gdyż wysokie zwycięstwo Friedmana na punkty nie ulegało wątpliwości.

W ringu sędziował p. Moskal. Publiczności b. dużo. Mecz poprzedziła walka wolno-amerykańska pomiędzy Bajorkiem i Pawlikowskim Walka była bardzo żywa i emocjonująca i stała na wcale wysokim poziomie. Zakończyła się ona wynikiem nierozstrzygniętym.

KRAKÓW, 25.2.—Tel wł.—W dniu dzisiejszym odbyły się w pływalni YMCA w Krakowie międzyklubowe zawody pływackie, w których wzięli udział zawodnicy klubów śląskich oraz krakowskich. Zawody stały na bardzo wysokim poziomie, przyczem w konkurencjach pań dominowały zawodniczki śląskie, zaś w konkurencjach męskich przewaga należała do Cracovii oraz YMCA.

Wyniki były następujące: 50 m. st. dow. panie: 1) Słotówna (Gisz.) 41.8, 2) Lublińska (Cr.) 45, 100 m. st. dow. panów I kl.: 1) Rouppert (Cr.) 1:06.4 (czas lepszy o 0.6 od rekordu okręgowego, 2) Gryglewski (Cr.) 1:12.2, 100 m. st. klas. panie: 1) Jarkuliszówna (Gisz.) 1:44.5, 2) Lubelska (YMCA), 3) Fitzówna (Gisz.), 100 m. nawznak panów I kl.: 1) Włodek (YMCA) 1:30.4. 2) Szelest (Cr.). 3x50 st. zm. panie: 1) Giszowiec 2:25.2, 2) YMCA 2:35, 3x100 st. zm. panów I kl.: 1) Cracovia 4:11.2, 2) YMCA, 4x50 st. dow. panie I kl.: 1) Giszowiec 3:32, 2) YMCA 3:41, 5x50 st dow. panów I kl.: 1) Cracovia 2:32.2 (czas lepszy od rekordu okręgowego, 2) YMCA 2.48, 3) Giszowiec.

Pozatem rozegrano konkurencje II klasy oraz młodzików. Organizacja bardzo dobra.

KRAKÓW, 25.2.—Tel. wł.—W dniu dzisiejszym krakowskie drużyny ligowe rozegrały spotkania z drużynami A klasy, które dały następujące wyniki:

Wisła — Wawel 3:1 (0:0). Wisła bez Pychowskiego i Szumilasa z Koźminem w bramce. Wisła ma przewagę do przerwy. Wawel natomiast inicjuje tylko nieliczne wypady, poczem przechodzi do ofenzywy, oddając kilka strzałów na bramkę czerwonych, które udaremnia Koźmin. Po krótkim okresie przewagi Wawelu Wisła obejmuje znów inicjatywę i uzyskuje prowadzenie przez Rejmana II. Wynik podwyższa niedługo Łyko. Wawel dochodzi znów do głosu, uzyskując punkt przez Sucharskiego. Wisła zaś ustala wynik w ostatniej minucie z rzutu karnego, wyzyskanego przez Obtułowicza.

W Wiśle jak zwykle wyróżniła się pomoc zawiódł natomiast atak. Z Wawelu najlepsza defenzywa. Sędzia dr. Lustgarten dobry.

Garbarnia — Zwierzyniecki 9:0 (5:0) Od pierwszej chwili Garbarnia ma zdecydowaną przewagę i grając wcale dobrze, uzyskuje w równych odstępach czasu na rozmokłym terenie 9 bramek ze strzałów Walickiego (2), Pazurka (2), Riesnera (2), Lesiaka i Batora, jedna bramka była samobójcza. Najlepszy u zwycięzców Pazurek i Riesner. Sędzia Eizner.

Podgórze — Grzegorzecki 4:0 (1:0). Obie drużyny w osłabionych składach, szczególnie Grzegorzecki, wystąpił bez najlepszych graczy. Do przerwy Podgórze nie wyzyskuje szeregu korzystnych sytuacyj podbramkowych, ale prowadzi ze strzału samobójczego obrońcy Grzegorzeckiego. Po przerwie gra przybiera na ostrości, a sędzia usuwa gracza Podgórza Brzezińskiego. Dalsze bramki padają ze strzałów Gamaja i Guzdy. Sędzia p. Cenzor.

Cracovia — M. P. Wodzisław (G. Śląsk) 3:0 (2:0). Cracovia miała przez cały czas zdecydowaną przewagę nad drużyną śląską, która poza kondycją niczem nie mogła zaimponować. Zespół młodych graczy śląskich uratował od wysokiej porażki doskonały bramkarz. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Majchrzyk, Kisielinski i Kubiński z rzutu karnego. Sędzia p. Mochyła.

Szermierka i piłka w Łodzi

ŁÓDŹ, 25.2. — Tel. wł. — Sobota i niedziela przeszły w Łodzi pod znakiem szermierki. Odbyły się drużynowe mistrzostwa okręgu łódzkiego i o puhar dr. Rosałowskiego oraz mistrzostwa O. K. IV w szabli i szpadzie. Do pierwszej konkurencji stanęły drużyny ŁKS, Wojskowy KS, Policyjny KS i Pocztowe P. W. Po pierwszej rundzie prowadzi ŁKS, który wygrał wszystkie trzy bronie przed WKS P. K. S. i PPW. Wyróżnili się Banaś (PKS) i Grot (ŁKS) we florecie, Kantor (ŁKS) w szpadzie. Wolski (ŁKS) i Bartosik (PPW) w szabli.

W mistrzostwach OK IV zabrakło na starcie wielokrotnego mistrza Łodzi, por Stanisława Kuźmickiego, który w dniu wczorajszym mianowany został kapitanem. W grupie oficerów tytuł mistrza OK IV i nagrodę przechodnią zdobył por. Sas z 31 strz. k.; był on pierwszy w szabli i trzeci w szpadzie. Drugie miejsce zdobył por. Mytkowicz z 28 p. str. k., który był pierwszy w szpadzie i trzeci w szabli. Trzecie miejsce przypadło por Pietrzakowi 31 p. str. k. (drugi w szpadzie i czwarty w szabli). W grupie podoficerów, fechtmistrzów tytuł mistrza i nagrodę OK IV na własność zdobył bezkonkurencyjny st s. Rudnicki (28 p. strz. k.) pierwszy w obu broniach przed sierż. Urbańskim 28 p. strz. k.) i ogn. Ślązakiem (7 pal Częstochowa). Zawodami kierował znakomicie p Segda.

ŁÓDŹ, 25.2. — Tel. wł. — Piękna iście wiosenna pogoda wypędziła na boisko część czołowych drużyn łódzkich. Strzelecki KS pokonał pewnie Wimę 4:2, ale wynik cyfrowy mógł być wyższy, gdyby nie wspaniała gra bramkarza Anitjewa. Prowadzenie dla Strzelców zdobywa Antczak, wyrównuje Boleń wskutek błędu bramkarza. W ostatniej sekundzie przed przerwą Twardowski zdobywa drugą bramkę dla SKS. Wynik powiększa następnie Antczak z rzutu karnego, a w kilka minut później Czerski doprowadza do stanu 4:1. Końcowy wynik meczu ustala Boleń. Mecz był wcale interesujący.

Natomiast spotkanie Union-Touringu z Widzewem wypadło mniej ciekawie. Obie drużyny wystąpiły z licznemi rezerwami. Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1. Obie bramki padły w drugiej części meczu. Szczęśliwymi strzelcami byli Uptas i Michałowski II.

Mecz ŁTSG — WKS przyniósł po ciekawym przebiegu niespodziankę w postaci wysokiego zwycięstwa ŁTSG 5:2 (2:2). ŁTSG wykazał lepszą kondycję fizyczną; bramki dla niego zdobyli: Radomski 2, Bergman, Janaszek, Pogodziński dla wojskowych — Włodarczyk i Kaczmarek.

ŁÓDŹ, 25.2. — Tel wł. — Dziesięciu pięściarzy wysyła Łódź na nadchodzące 11-te skolei mistrzostwa Polski w Poznaniu. W 9 pozycjach skład drużyny łódzkiej jest już zdecydowany. Do tej chwili niewiadomo tylko kto będzie reprezentantem wagi muszej. Mistrzostwo tej kategorji zdobył Gotfried (Hakoah) i on zgodnie z regulaminem sportowym upoważniony jest do bronienia barw miasta. Dziś wychodzi jednak na jaw, że odnośnie Gotfrieda są zastrzeżenia, gdyż nie posiada on praw senjora. Sprawa ta ma być ostatecznie w dniu jutrzejszym wyjaśniona. Gdyby Gotfried nie mógł jechać, w Poznaniu ukaże się Pawlak.

Punktacja sędziów łyżwiarskich na mistrzostwach świata w Sztokholmie była niebywale różnorodna. Tylko wyrok co do Schäfera i Bordena (Am.) był jednogłośny. Siedmiu sędziów różnej narodowości dało Austrjakowi pierwszeństwo, zaś Amerykaninowi — ostatnie. Baier (2-gi) otrzymał dwie noty na tę pozycję cztery 4ki i jedną 6-kę! Oglądając całą tabelę punktacji dojść trzeba do przekonania, że największym patrjotą był sędzia Węgier, który dwu swych rodaków ciągnął niemiłosiernie do góry.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. D. S., Wiedeń. Prosimy podać adres, dla nawiązania kontaktu. List był spóźniony, lecz zasadniczo dobrze ujęty. Jedynie cytaty z „Splgt" zbędne. Pismo to dostajemy.

Polak przed Szwedami!

Piękne sukcesy St. Marusarza i Br. Czecha w kombinacji na Igrzyskach F.I.S.

Solleftea, 22 luty.

Dzień dzisiejszy był naszym benefisem, na który szykowaliśmy się oddawna i który nie zawiódł naszych nadziei. Zadowoleni bowiem, mimo optycznie słabych wyników z wczorajszych biegów, które na różnice czasów wypadły dobrze, z tem większem zacięciem przygotowaliśmy się do wygrania naszego największego atutu — skoków — licząc wydatnie na poprawienie naszej pozycji.

To jednak co stało się na skoczni Hallstad Bakken przeszło nasze najśmielsze nadzieje. Nikt bowiem nie marzył nawet, że w tak znakomitej konkurencji świetnych skoczków norweskich i nie wiele gorszych, jak się okazało fińskich, potrafimy poprawić miejsce trzynaste na siódme, względnie 16-te na 13-te. Trzeba przecież pamiętać, że nie były to mistrzostwa w Innsbrucku, gdzie wobec stosunkowo słabej konkurencji (brak Norwegów), dobry skoczek mógł liczyć na poważne sukcesy. Tu skakali królowie nart Norwegowie, z których każdy jest niemal równy Ruudom, z których każdy uważał ten dzień skoków za swój benefis, za dzień zemsty za porażki w biegach.

Bohaterem był Stanisław Marusarz. Nie poniosły go nerwy, trzymał na wodzy swój wielki temperament, nie ryzykował nic mal nic — za dobre miał miejsce w biegu; a jednak jego skoki należały do najpiękniejszych i najdłuższych, do najczystszych stylowo, i tylko jeden Norweg i jeden Fin znaleźli się przed nim. Za sobą zostawił on takich mistrzów jak mistrza kombinacji Hagena, (który coprawda wobec wielkiej przewagi w biegu skakał bardzo ostrożnie), dalej Vinjarengena, Stenena, Hoffsbakena, Busteruda, nie mówiąc już o Szwedach, Finach, Niemcach i Austrjakach.

Czech skakał jak zwykle jeszcze ostrożniej, ale niezmiernie pewnie i też poprawił swą klasyfikację. Bardzo wydatnie wysunęli się również naprzód Łuszczek i Andrzej Marusarz.

Jeśli się zważy nadto że poza Niemcem Millerem wszyscy Niemcy i Austrjacy pogorszyli swą klasyfikację i że poza Norwegami nikt niemal nie może uważać tego dnia za udany, zrozumiemy jak wielką potęgą jesteśmy w skokach, a zwłaszcza w skokach do kombinacji, które wymagają obok brawury, szalonej pewności, a więc opanowania stylu w najdrobniejszych szczegółach.

Dzień sprzyjał naogół zawodom: śnieżyca i wiatr ustały niemal zupełnie, gdy punktualnie o godz. 13 rozpoczęły się skoki. Naokoło cudownie urządzonej skoczni o nieskazitelnym profilu i olbrzymim przeciwstoku zebrało się widzów znacznie mniej niż na biegach. Widać odrazu że siła Szwedów leży w biegach i dlatego one głównie ich interesują. Szowinistyczne nastawienie trybun widać było i po tem że 6.000 publiczności grobowem niemal milczeniem przyjmowało każdy skok zagranicy, a ożywiało się tylko i grzmiało „Helja" jedynie, gdy w powietrzu ukazywała się sylwetka Szweda.

Wbrew dopiero co powziętym uchwałom Kongresu, który zalecił ograniczenia wielkości skoczni, zdecydowano się na cały rozbieg. Pęd zastępował więc początkowo odbicie. Ale tylko początkowo, bo nadszedł zimny wiatr, który ściął rozbieg i skocznię na twardy lód i chwiał poprostu narciarzami w powietrzu utrudniając im prowadzenie nart. Następstwem tego były liczne upadki.

Toteż przy drugiej kolejce skoków zeszli zawodnicy o stopień niżej. Mimo to skoki były nie krótsze, często nawet dłuższe, zwłaszcza u zawodników prawdziwej klasy, odbijających się na progu, a więc u Norwegów, Polaków i Finów, którzy jak i w biegach byli sensacją. Zwłaszcza Valonen tak świetnie zapowiadający się już w Innsbrucku, gdzie doznał nieszczęśliwego wypadku, grzebiącego jego bardzo poważne szanse, dowiódł tu swej wysokiej klasy zajmując drugie miejsce.

Zwyciężył w konkursie skoków Norweg Sverre Kolterud nota 222, 58.5 i 59.6 mtr. Drugi był Valonen 210.1, trzeci Stanisław Marusarz skoki 54 i 60 mtr., nota 206.60, czwarty Vinjarengen — 206.20, Łuszczek miał 50 i 57 mtr., Czech — 54 i 50.5, Andrzej Marusarz 48 i 40 mtr. W kombinacji Stanisław Marusarz był siódmy, Czech — 13-ty, Łuszczek — 19-ty, Andrzej Marusarz — 31-y; startowało do skoków 45 zawodników, ukończyło je 38.

Wyniki szczegółowe kombinacji: 1) Hagen (Nor.) 441.5 — bieg 240, skok 201.5, 2) Kolterud (Nor.) 477.5 — 205.5 i 222, 3) Vinjarengen (Nor.) 411.7 — 205.5 i 206.2, 4) Stenen (Nor.) 410.2— 214.5 i 195.7, 5) Valonen (Fin) 400.6 — 190.5 i 210.1, 6) Hoffsbaken (Nor.) 39.15 — 206.15 i 191, 7) St. Marusarz 396.60 — 190 i 206.6, 8) Westman (Szw.) 392.65 — 197.25 i 195.40, 9) Busterud (Nor.) 390.20 — 192 i 198.20, 10) Hedjerson (Szw.) 387.90 — 205.37 i 180.93, 11) Oesterkloeft (Nor.) 385.45 — 189.45 i 196, 12) Hultberg (Szw.) 379.45 — 195.65 i 183.80, 13) Czech 378.25 — 185.65 i 192.60, 14) Salamonsen (Nor.) 373.40 — 181.50 i 191.90, 15) Mueller (Niemcy) 367.80 — 175.50 i 192.30, 19) Łuszczek, 20) Reiser, (Niemcy), 21) Matt (Austrja), 23) Eisgruber (Niemcy), 25) Mayer (Austrja), 29) Woerndle (Niemcy), 31) A. Marusarz, 32) Stoll (Niemcy), dalej jeszcze Bogner (Niemcy), Hauser (Austrja) i Galeitner (Austrja).

Czwarte miejsce Bilorówny i Kowalskiego

w konkurencji łyżwiarskich par na mistrzostwach świata

Ostatnim aktem tegorocznych mistrzostw świata w jeździe sztucznej, były rozegrane w Helsinki mistrzostwa par. Dla nas były one interesujące tembardziej, że w konkurencji tej startowała para polska Bilorówna — Kowalski.

Ponadto, ujmując rzeczy bardziej wszechstronnie, ciekawić musiało każdego, jak tym razem zostanie rozstrzygnięty pojedynek pomiędzy mistrzami Europy, parą węgierską Rotter—Szollas, a stale depczącemi im po piętach Austrjakami Papez — Zwack.

Jedno jest pewne: że spór ten mógłby rozstrzygnąć bezapelacyjnie jedynie start dziś już nie występujących, a ostatnio bezkonkurencyjnych Francuzów — małżeństwa Brunet, którzy trudny kunszt jazdy parami potrafili utrzymać na poziomie reprezentowanym w jeździe indywidualnej przez Sonję Henie i Schaefera.

O parach obecnych powiedzieć tego nie można. Nie można wyzbyć się również wrażenia, że instytucja wielu sędziów (każda narodowość biorąca udział w mistrzostwach na prawo delegować swego arbitra), tak zdyskwalifikowana zarówno w boksie, jak szermierce, tu święci swoje triumfy.

Poprostu każdy arbiter uważa swą parę niemal za najlepszą i doprawdy ich wspólne orzeczenia są najmniej może miarodajne, w kwestji — kto rzeczywiście godny jest zaszczytnych tytułów.

Tym razem np. Niemcy twierdzą, że właściwie mistrzostwo nie należało się ani Węgrom, ani Austrjakom, lecz poprostu ich parze Herber — Baier, która zajęła dopiero trzecie miejsce.

Tego samego zdania są zresztą Austrjacy o swej parze Papez — Zwack.

Na szczęście my nie będziemy megalomanami i powiemy otwarcie, że przyznając wielkie zalety naszej parze lwowskiej, nie rościmy, mimo wszystko, pretensji do najwyższego tytułu.

W klasyfikacji ostatecznej konkurenci uplasowali się następująco: 1) Rotter — Szollas (Węgry) miejsc 12, 2) Papez — Zwack (Austrja) m. 14, 3) Herber — Baier (Niemcy) m. 18, 4) Bilorówna — Kowalski (Polska) m. 30, 5) Bakke — Christiansen (Norwegja) m. 32 i pół, 6) Gustavsson — Palm (Szwecja) m. 40 i pół.

Jak widzimy zatem czwartego miejsca Polaków nie można nazwać mocnem i trzeba przypuszczać, że gdyby Austrjacy, Węgrzy lub Niemcy (mówimy tylko o Europie), startowali w sile większej ilości par — kto wie czy między parę Herber — Bajer, a Bilorówna — Kowalski nie wcisnęliby się jeszcze jacyś łyżwiarze.

Tak czy owak oficjalnie Polacy zdobyl czwarte miejsce, co łącznie z ich trzecią lokatą uzyskaną na tegorocznych mistrzostwach Europy, stawia ich na szczeblu rzeczywiście bardzo wysokim.

W Helsinki Polacy zademonstrowali bardzo ciekawy program, ale jego wykonanie musiało wzbudzić szereg zastrzeżeń. To samo zresztą można powiedzieć o Austrjakach: ich program był niewątpliwie najbardziej trudny i urozmaicony, ale wykonanie nie stało na wysokości zadania i to właśnie rozstrzygnęło ostatecznie sprawę na korzyść Węgrów, niezwykle pod tym względem poprawnych.

Największą zaletą pary norweskiej była piękna postawa i elegancja, natomiast Szwedzi wypadli pod każdym względem beznadziejnie.

Tegoroczny cyrk „łyżwiarzy", którzy od dłuższego casu wagabundują po północy Europy, bodaj zakończyły rozegrane też w Helsinki zawody międzynarodowe w jeździe pań. Po odstąpieniu w czasie konkurencji 14-letniej Angelki Taylor i wobec nieobecności Sonji Henie, zwyciężyła Szwedka Hulten 9 miejsce 329.69 pkt., przed Landbeck (Austrja, m. 9. p. 327,03) i Winson (Ameryka, m. 12 p. 326).

Jak widać z wyników punktowych, konkurencja była tu wyjątkowo wprost wyrównana. To też o ile sprawdzą się słuchy na temat wieści o zdyskwalifikowaniu Sonji Henie, za zawodowstwo, względnie jeśli bezkonkurencyjna Norweżka wycofa się — jak obiecywała — sama, o opuszczony po niej tron rozgorzeje walka nie mająca bodaj jeszcze precendensu w historji łyżwiarstwa światowego.

YES.

Hokeiści E. K. E. Wiedeń rozegrali swój trzeci mecz w Szwecji, remisując 2:2 z Göta.

Gabrovits pokonał w Beaulieu R. Mentzla 6:2, 0:6, 6:2 i Artensa 6:1, 1:6, 6:1, Journu — Stefaniego 6:4, 7:5.

Austin wyeliminował wreszcie Gabrovitza z turnieju w Beaulieu 6:2, 6:0, natomiast Journu zwyciężył Hechta 6:2, 6:4.

Kanadyjczycy londyńscy pokonali dwukrotnie hokeistów B. S. C. w Berlinie 5:2 i 3:0. Parę dni przedtem sami ulegli L. T. C. w Pradze 0:3.

Beccali startować będzie 4-go marca w hali berlińskiej na dystansie 1500 mtr. Przeciwnikami Włocha będą: Peltzer, Syring i 5-ciu innych Niemców.

Funda i Pittzfeld wygrali sześciodniówkę Kopenhaską o 2 okrążenia przed parą Falek Hansen — Rieger. Ci ostatni zdobyli jednak dwukrotnie więcej punktów za sprinty. Tak więc pierwszy start Hansena w roli sześciodniowca nazwać trzeba udanym.

Franta Nekolny znokautował w Paryżu marokańczyka Fumo już w 5-ej rundzie. Czechosłowak zrobił wrażenie bardzo dodatnie, gdyż do siły ciosu przybyła mu duża doza techniki.

Beszterda, pięściarz polski, walczący stale we Francji, został, w Pałacu Sportowym, znokautowany już w 2-iej rundzie przez Amerykanina Obi Walkera. Polak, zapowiadający się kiedyś sensacyjnie, walczący na remis z olbrzymem angielskim Jackiem Petiferem, przechodzi obecnie tak fatalny spadek formy, że mówi się już zdecydowanie o rychłym końcu jego pięściarskiej karjery.

Tytułowa okładka nowego numeru (8) tygodnika „Kino" z Adolfem Dymszą, królem humoru

René Lacoste 25)

Tenis

Pierwszy punkt w grze (gemie) nie jest bardzo ważny, drugi ma już nieco większe znaczenie, najważniejszy jest trzeci, przynoszący stan 15:30, 30:15, 40:0 lub 0:40. Przy stanie 30:0 większość graczy skłania się do ułatwienia sobie gry tak, jakgdyby stosunek brzmiał 40:0. W ten sposób zdarza się, że nagle zamiast 40:0 będzie tylko 30:15. Przy stanie 0:30 nie należy tracić otuchy: po wygraniu trzeciego punktu będzie przecież dopiero 15:30. To też gra podług stosunku punktów wymaga w krytycznych okresach walki nakładu wszystkich sił.

Podczas seta zachodzi w większym stopniu aniżeli podczas gema potrzeba przewidzenia wszelkich, mogących powstać możliwości. Przy stanie 5:4 trzeba myśleć o różnicy pomiędzy 5:4 dla siebie, a 5:4 dla przeciwnika i należy wiedzieć kto w tej decydującej dziewiątej grze ma serwis.

Podczas walki dwu graczy o mniej więcej jednakowej sile w dziesięciu wypadkach siedem razy przewagę ma serwujący i bardzo często posuwa się stosunek gier od 1:1 do 4:4.

Gracz, który najpierw serwował wygrywa swój serwis i uzyskuje prowadzenie 5:4. Zatem do wygrania seta wystarczy raz wygrać serwis przeciwnika. Natomiast przeciwnik musi najpierw postarać się wygrać serwis partnera, lecz potem nie wolno mu przegrać własnego serwisu.

Jednakże wszyscy gracze mający jakie takie doświadczenie w walce zdołali zauważyć, że gracz po wygraniu serwisu przeciwnika często przegrywa własny, jeśli go nawet dotychczas bardzo łatwo wygrywał.

Zdaniem amerykańskiego gracza Howarda Kinseya, obecnie zawodowca, pozostawienie pierwszego serwisu przeciwnikowi świadczy o doskonałej taktyce, albowiem często się zdarza, że dopóki mięśnie są sztywne serwuje się bardzo źle.

Myślę, że przegraniea pierwszej gry nie oznacza zbytniej straty dla gracza, którego serwis następuje w drugiej grze. Jeśli się przytem okaże, że pozostawienie pierwszego serwisu przeciwnikowi dzięki uzyskanemu na końcu seta stosunkowi 6:4 stwarza dla niego korzyści wskutek pozyskania pierwszego serwisu w następnym secie (tak długo dopóki poprzedni wygrany zostaje z różnicą dwu gier), wówczas przyznać trzeba, że taka taktyka posiada wątpliwą wartość.

Niezależnie od stosunku punktów trzeba się zawsze starać wygrać z chwilą gdy jest się świeższym od przeciwnika. Jeżeli przeciwnik prowadzi 5:0 nie wolno oddać tego seta bez walki, chyba że się chce zaoszczędzić siły celem pewniejszego wygrania następnych setów.

Pozatem nie wolno się utwierdzać w mniemaniu, że stan 5:0 jest decydujący. Nawet przy takiem prowadzeniu set jeszcze nie jest przegrany. W Wimbledonie prowadził Tilden w setach 2:0, a w gemach 5:1 i miał własny serwis, słowem — znajdował się przed wspaniałem zwycięstwem. Próbował jednak tak trudnych strzałów, że przegrał pokolei 16 punktów i nie odważył się potem na żaden atak, albowiem po zauważeniu całego szeregu popełnionych błędów stracił całą odwagę.

Przy meczu trzysetowym drugi set jest o wiele ważniejszy niż pierwszy. Znacznie więcej zdarza się, że zwycięzca meczu wygrywa ostatnie dwa sety, a nie pierwszego i trzeciego.

Mecz pięciosetowy wygrywa ten gracz, który jest szybszy, a nie ten, kto ma lepszą grę. Natomiast drugi set prawie zawsze wygrany zostaje przez lepszego gracza, który w ten sposób zapewnia sobie przewagę. To też po przegraniu pierwszego seta należy się wszelkiemi sposobami starać o wygranie drugiego, z tego przedewszystkiem powodu, że po jego przegraniu stosunek setów będzie 2:0 dla przeciwnika, co stanowi olbrzymi handicap i cyfrowy i moralny.

Jeśli natomiast gracz wygrał pierwszego seta, musi pomyśleć o tem, że wygranie drugiego przynosi omalże decydującą przewagę. Jeśli jednak z powodów taktycznych zechce on zagrywać lżej, powinien to uczynić po wygraniu drugiego seta, a nie po pierwszym.

Jeżeli mecz zbliża się ku końcowi, gracz będący blisko przegranej, powinien wykazać, że przeciwnik, który prawdopodobnie zwycięży, niezawsze jest dostatecznie uważny, oraz, że jest zbyt pewny siebie i dlatego nadeszła stosowna chwila do dania mu nauczki.

Natomiast będąc blisko wygranej należy ciągle myśleć o tem, że żaden gracz nie gra tak dobrze jak ten, który jest prawie pobity, albowiem rozpacz jest zawsze najodważniejszym przeciwnikiem bliskiego zwycięzcy.

Wielkie znaczenie na korcie tenisowym ma zachowanie zimnej krwi, co szczególnie na końcu seta albo meczu ułatwia trafną ocenę uderzenia przeciwnika oraz wielkości wysiłku potrzebnego do odbicia piłki.

Gracz musi się nauczyć unikać wszelkich ruchów zdradzających poruszenia które mają służyć do wykonania uderzenia trudnego i mało skutecznego. Borotra często przegrywał mecze, albowiem na początku starał się za wszelką cenę odbić trudnego loba, to też w piątym secie dużo wolei zagrywał błędnie. Było to prostą konsekwencją utraty sił na początku walki.

Trzeba także poznać wartość rozpaczliwego uderzenia, które może przeciwnika zaskoczyć i wyprowadzić z równowagi w chwili, gdy mu się zdaje, że punkt jest już wygrany. Bardzo często Tilden wygrywał mecze dzięki temu, że odważył się na trudne uderzenie wówczas, gdy przeciwnik był bliski zwycięstwa.

Kiedy Tilden w roku 1924-ym w finale gry pojedyńczej o Mistrzostwo Ameryki grał przeciw Johnstonowi, zdawało się, że jest już pokonany i nie może odbić długiego i ostro wbok skierowanego woleja, który małego kalifornijczyka utwierdził w mniemaniu, że słynny puhar należy już do niego.

Tilden jednak z szaloną szybkością pobiegł do przodu, wziął piłkę poza boiskiem i odbił ją w ten sposób, że przebiegła ona poza słupem podtrzymującym siatkę i upadła po przeciwnej stronie. I tu nastąpił przewrót: Tilden pokonał potem bez wysiłku zupełnie już zdeprymowanego przeciwnika.

Jedną z najkorzystniejszych właściwości, jest zdolność oceny skuteczności taktyki stosowanej przez siebie w porównaniu z innemi sposobami gry, którychby dany gracz użył na miejscu przeciwnika.

Jeśli gracz zdecydował się na pewną taktykę, wówczas należy wiedzieć jak długo można ja stosować, oczywiście gdy się okaże skuteczna. Przegrywający powinien zmieniać taktykę, przyczem olbrzymie znaczenie posiada moment psychologiczny, w którym należy zastosować tę zmianę.

Uzyskując wyraźne korzyści atakami, trudnemi uderzeniami i częstemi wycieczkami do siatki, nie powinno się zwalniać ani też grać ostrożniej, czy to spowodu nadmiernego zaufania do siebie czy też w wyniku rozumowania.

Albo też odwrotnie — jeśli zwycięstwo uśmiecha się dzięki pewnej i ostrożnej grze, nie należy tracić spokoju i atakować szybciej, aby potem... przegrać.

Jeżeli gracz przegrywa, powinien ustalić, czy jego przegrana polega na absolutnej przewadze przeciwnika, czy też należy ją przypisać fałszywej taktyce. Są również sposobności, przy których dobrze jest stosować taktykę, której właściwy cel nie może być zaraz rozpoznany. W niektórych wypadkach jest to jedyna taktyka, prowadząca do zwycięstwa.

Kiedy się okazuje, że gra została przez przeciwnika zupełnie opanowana, należy natychmiast zupełnie zmienić taktykę. W walce pomiędzy dwoma równymi graczami, w której z początku jeden przeważa, wygrywa często drugi, jeśli zdołał w porę stwierdzić niewłaściwość swojej metody i odrazu zmienił taktykę.

Często się zdarza, że Cochet zupełnie obojętnie i własnowolnie przegrywa pierwsze dwa sety. Ale im większa jest przewaga przeciwnika, tem bardziej poznaje on o ile więcej musi zadać sobie trudu, aby doprowadzić do zwycięstwa.

Borotra i Tilden często rozwijali swoją technikę do tego stopnia, że... nieraz z trudem wygrywali, aczkolwiek mogli to uczynić dużo łatwiej, obawiali się jednak że przeciwnik odkryje jeszcze niebezpieczniejszą taktykę aniżeli ta, którą stosował na początku.

Rezultat walki jest zawsze dla nas niebezpieczny, jeśli jaknajprędzej nie odniesiemy ze swej gry realnych korzyści. Wytężenie się bez skrupułów od pierwszej do ostatniej piłki prowadzi często do wygrania spotkania. Trzeba jednak dobrze pamiętać o tem, aby nie dopuścić do duchowego i fizycznego znużenia, gdyż jest ono zawsze niebezpieczne.

(d. c. n.)

Piękny turniej koszykówki męskiej

Polonja mistrzem Polski po zwycięstwie nad Y. M. C. A. Kraków, W.K.S. Łódź i Drorem Lwów



KOSZYKARZE WARSZAWSKIEJ POLONII
zdobyli zimowe mistrzostwo Polski. Od lewej: Tomczyk, Czyżykowski, Ałaszewski, Poroszewski, Olszewski, Twardo, Kapałka I, Zgliński, Gregołajtys. (Klęczą) Anioł, Sowiński, Kapałka II

W sobotę i niedzielę pięknie udekorowana sala warszawskiego Ośrodka W. F. była terenem ciekawych rozgrywek o zimowe mistrzostwo Polski w koszykówce męskiej.

Jak przewidzieliśmy, po rozgrywkach w poszczególnych grupach, do finału zakwalifikowały się YMCA Kraków, mając bardzo słabych przeciwników w drużynach Unji Lublin i Jagiellonji Białystok, oraz Polonia Warszawa po pokonaniu silnej drużyny W.K.S. Łódź oraz Droru Lwów.

Wyniki spotkań sobotnich:

Przed południem: YMCA Kraków — Unja Lublin 69:22 (27:10). Przygniatająca przewaga świetnie zmontowanej drużyny mistrza Polski, w której na plan pierwszy wysunął się strzelec i kierownik ataku Stock oraz Baran, w obronie natomiast doskonale zgrana para Kukuła — Paszucha. W Unji jedynym pełnowartościowym graczem okazał się Ćwikła. Punkty dla YMCA uzyskali Stock 32, Baran 14, Czyński 9, Stępa 6 oraz Kukuła i Jaśkiewicz po 4, dla Unji Ćwikła 15, Moskal 15 i Pawłowski 2. Sędziowali pp. Poroszewski i Buksner z Warszawy.

Drugie spotkanie Polonia Warszawa — W.K.S. Łódź, mimo dużej różnicy punktów, zakończyło się ciężko wypracowanem, ale zasłużonem zwycięstwem Polonii w stosunku 45:29 (18:13). Polonia w ten sposób wzięła piękny rewanż za dotkliwą porażkę, jakiej doznała od drużyny łódzkiej na letnich mistrzostwach Polski w Toruniu.

Z początku gra prawie, że równorzędna przy nieznacznej przewadze Polonii, która dopiero po przerwie coraz bardziej dochodzi do głosu. W Polonii niezawodnym strzelcem okazał się, jak zwykle Zgliński i jemu w dużej mierze zawdzięcza drużyna zwycięstwo. W W.K.S. najlepszy Pilc. Punkty dla Polonii zdobyli Zgliński 20, Gregołajtys i Tomczyk po 6, Ałaszewski, Sowiński i Czyżykowski po 4 i Kapałka I 1, dla W.K.S. Pilc 14, Zalaszewicz 10, Przygoński 3 i Rybarczyk 2. Sędziowali pp. Twardo (W-wa) i Mrozowski (Kraków).

Po południu: Unja Lublin — Jagiellonja Białystok 26:21 (14:8). Gra obu zespołów na niskim poziomie, prowadzona chaotycznie, wykazała, jak wielka różnica klas dzieli te drużyny od pozostałych w turnieju. W Unji znowu na wyróżnienie zasługuje Ćwikła zdobywca 16 punktów, pozatem punkty uzyskali Boczek 4, Kosz, Bojarski i Pawłowski po 2, dla Jagiellonji Miluski 12, Domański, Anders i Sęderacki po 3. Sędziowali pp. Mrozowski (Kraków) i Buksner (W-wa).

Następnie Polonia uzyskała zwycięstwo walcoverem nad drużyną Droru Lwów, z powodu zdekompletowania po przerwie tej ostatniej. Gra do przerwy równorzędna, przyczem Dror miał lekką przewagę, prowadząc przez pewien czas. Ostateczny jednak wynik do przerwy 13:10 dla Polonii. Wobec tego, że drużyna lwowska po przerwie dysponowała tylko trzema zawodnikami, mecz dokończyła jako towarzyski, przegrywając 30:22. Naogół zespół Droru okazał się drużyną dobrze grającą technicznie i o dobrych warunkach fizycznych, a słabą jego stroną są strzały. W Drorze najlepsi Blatt II i Umschweif. Polonia natomiast grała w tym meczu znacznie słabiej, niż przed południem, wyraźnie oszczędzając się do finału. Sędziowali pp. Olszewski i Twardo z W-wy.

Wyniki niedzielne:

Przed południem rozegrano 2 spotkania. W pierwszem YMCA Kraków rozgromiła słabą drużynę Jagiellonji Białystok 71:24 (26:13). YMCA panuje nad przeciwnikiem niepodzielnie, zdobywając raz po raz kosze. Punkty dla YMCA uzyskali Stock 37, Baran 13, Jaśkiewicz 11, Czyński 6, Kukuła 3 i Paully 1, dla Jagiellonji Miluski 12, Domański i Goszczycki po 6. Sędziowali pp. Buksner i Olszewski.

W drugiem spotkaniu W.K.S. Łódź pokonał Dror Lwów w stosunku 36:17 (19:8), kwalifikując się w ten sposób do walki o III i IV miejsce z Unją Lublin. Mecz ciekawy, prowadzony w szybkiem tempie stał na wysokim poziomie technicznym. W W.K.S. najlepsi Pilc i Przygoński, w Drorze Blat II i Kaminer. Punkty zdobyli: Pilc 14, Przygoński 11, Rybarczyk 6, Steigert 3 i Zalaszewicz 2 dla WKS, Blat II 12, Blatt I 3, Rattner i Umschweif po 1 dla Droru. Sędziowali pp. Wójcicki (Kraków) i Poroszewski (W-wa).

Spotkanie finałowe rozegrano w niedzielę wieczorem w przepełnionej do ostatniego miejsca sali Ośrodka W. F.

Na pierwszy ogień poszły drużyny, walczące o III i IV miejsce w turnieju, W.K.S. Łódź i Unja Lublin. W spotkaniu tem Łodzianie odnieśli rekordowe zwycięstwo, bijąc przeciwnika w stosunku 77:18 (34:9). W.K.S. zademonstrował doskonałą technikę, szybkie podania, a zwłaszcza wspaniałe strzały do kosza. Celowali w tem doskonali Pilc, Przygoński i Zaleszewicz. Wobec takiej gry W.K.S., zespół lubelski wcale nie istniał na boisku, a jedynie rzadkie wypady najlepszego ich gracza, Ćwikły, kończyły się celnemi strzałami. Punkty dla W.K.S. uzyskali: Pilc 36, Przygoński 25, Zalaszewicz 13, Steigert 2 i Rybarczyk 1, dla Unji Ćwikła 16, Boczek i Pawłowski po 1. Sędziowali pp. Poroszewski i Buksner.

Najsensacyjniejszem spotkaniem był mecz finałowy, pomiędzy drużynami YMCA Kraków i Polonia Warszawa, zakończony po niezwykle emocjonującej i zażartej walce w pełni zasłużonem zwycięstwem drużyny warszawskiej w stosunku 43:30 (22:19). Gra toczy się od początku przy ogłuszających okrzykach publiczności, zachęcającej obie drużyny do zwycięstwa. Każdemu zdobytemu koszowi towarzysza niemilknące oklaski. Prowadzenie ciągle się zmienia, początkowo prowadzi YMCA, ale Polonja wyrównuje z dalekich strzałów Gregołajtysa i od tej chwili nie wypuszcza z rąk prowadzenia. YMCA jednak dąży stale do wyrównania, co się jej często udaje ze strzałów doskonałego Stocka. Za przewinienia osobiste zostają usunięci kolejno z YMCA Kukuła, Baran i Paully, a z Polonii aż 6 zawodników: Ałaszewski, Gregołajtys, Czyżykowski, Tomczyk, Kapałka II i Kruszewski, wobec czego Warszawiacy kończą mecz w czwórkę. Wszyscy zawodnicy obu drużyn grali doskonale i trudno kogoś wyróżnić, gdyż mecz stał na niespotykanym dotychczas poziomie. Dla Polonii zdobyli kosze Zgliński 13, Anioł 7, Gregołajtys 6, Tomczyk 5, Kapałka I 3, Kruszewski i Sowiński po 2, Kapałka II 1, dla YMCA Stock 15, Szyński 7, Baran 5, Paszucha 2 i Paully 1.

Sędziowanie pp. Olszewskiego i Twardy, mimo, że odbywało się w niezwykle gorącej atmosferze, doskonałe.

Ostatecznie I miejsce i tytuł mistrza Polski uzyskała Polonia W-wa, 2) YMCA Kraków, 3) WKS Łódź, 4) Unia Lublin, 5) Dror Lwów i 6) Jagiellonja Białystok.

P. Z. G. S., w którego rękach organizacja spoczywała, wywiązał się ze swego zadania doskonale.

Finałowym rozgrywkom przyglądała się rekordowa ilość publiczności: zgóra ponad 700 osób.

(B. K.)



DRUŻYNA DRORU (LWÓW),
skutkiem niepomyślnego wyniku losowania grup, znalazła się na 5-em miejscu, choć należało się jej conajmniej 4-te.

Szabliści włoscy

zwyciężają dwukrotnie Węgrów

Rzym, w lutym

Wysiłki szermierki włoskiej ostatnich lat szły nietyle w kierunku podniesienia formy szpadzistów, ile po linji upragnionych postępów w szabli.

Utarło się bowiem na świecie mniemanie, że szabla to specjalność Węgrów i Polaków że broń ta jest odzwierciedleniem ich temperamentu i charakteru narodowego. Dla Włochów zaś pozostaje szpada — a przedewszystkiem floret.

Padło więc we Włoszech hasło, zwrócone do młodzieży: specjalizować się w szabli! I na owoce pracy nie trzeba było zbyt długo czekać.

Kiedy dwa tygodnie temu w Budapeszcie młody Włoch, mistrz uniwersytetu, Pinton pobił w turnieju indywidualnym Kabosa, a Italja — Węgry w spotkaniu drużynowem, myślano, że to tylko przypadek. Ale ostatnie zawody w San-Remo zadały kłam temu mniemaniu. Zakończyły się one bowiem wielkim triumfem szermierki włoskiej. Pierwsze miejsce w szabli drużynowej, po zwycięstwie nad Węgrami 6:3, to już sukces pierwszorzędny.

Bohaterem spotkania był Marzi (Italja), który wygrał wszystkie swe spotkania.

Postępy Włochów w szabli w obliczu mistrzostw Europy, które odbędą się w Warszawie, szczególnie nas interesują!

D. Engel



MARZI
odniósł w czasie międzypaństwowego spotkania Włochy — Węgry nieprzerwane pasmo zwycięstw nad wszystkimi węgierskimi szablistami.



POWITANIE DWU KAPITANÓW
Z lewej Pelmer („Francja północna"), z prawej Scepan („Niemcy zachodnie"), w środku sędzia belgijski van Praag. Mecz odbył się w Lille, przynosząc wynik nierozstrzygnięty 3:3.

Piłkarze Kuby zwyciężyli dwukrotnie Haiti 5:1 i 6:1 kwalifikując się do gry z Meksykiem, która zadecyduje o wejście do finału mistrzostw świata w Rzymie

Turcja zrezygnowała ostatecznie z udziału w mistrzostwach piłkarskich świata. Wobec tego w grupie tej pozostały tylko Egipt i Palestyna.

Ostatnia ósemka drużyn walczących o puhar Anglji staje do walki 3-go marca w następującym zestawieniu: Arsenal — Aston Villa, Preston — Leicester City, Bolton — Portsmouth, Stoke City — Manchester City. Z powyższych zespołów puhar zdobyły już: Aston Villa 6 razy, Bolton 3, Wednesday 2, Arsenal, Manchester i Preston — 1 raz. Jedynie Portsmouth oraz Stoke nie posiadały tego trofeum i wszystko każe przypuszczać, że go nie zdobędą i teraz.

Kanada--Ameryka 3:0

na lodowisku praskiem

Praga, 22 lutego.

Hokej praski posiada naprawdę dzielnych ludzi. Ich przedsiębiorczość i pomysłowość w urządzaniu coraz to nowych imprez może być śmiało stawiana innym za przykład godny naśladownictwa. Od listopada aż do mistrzostwa świata w Medjolanie przewinęło się przez lodowisko praskie kilkanaście najlepszych drużyn europejskich i dwie kanadyjskie. Zdawało się, że to maximum, na jakie można się było zdobyć.

Tymczasem w tydzień po Medjolanie urządzają Czesi doskonały turniej, a następnie powtórzenie finału mistrzostwa świata. Obie imprezy sportowo na poziomie najwyższym. Zawiodła jedynie publika.

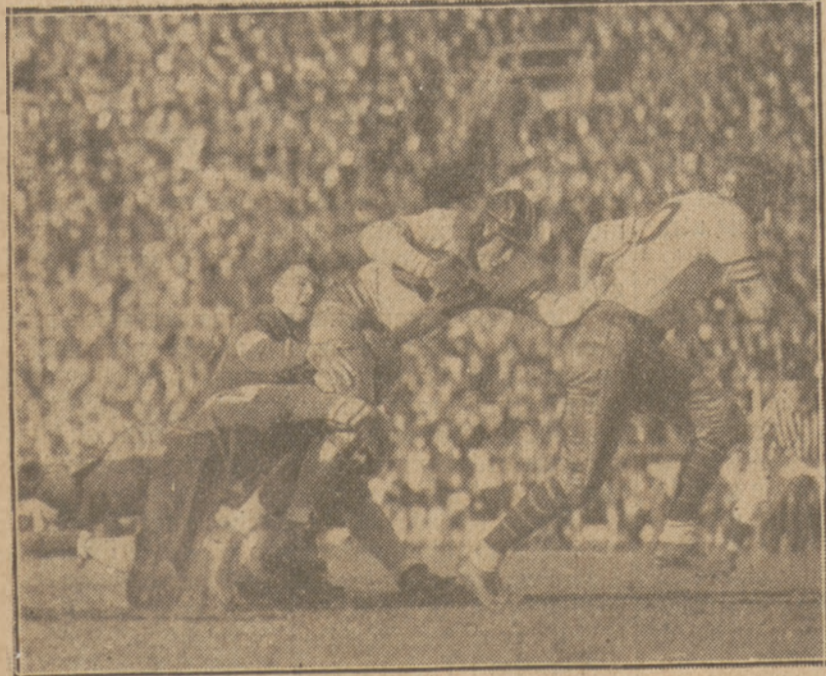
Mecz Kanada — Ameryka miał stanowić punkt kulminacyjny sezonu. Liczono z całą pewnością na zapełnienie trybun do ostatniego miejsca. Rzeczywistość wypadła dość smutno: zaledwie dwa tysiące widzów przypatrywało się naprawdę pięknej grze, w której Saskatoon Quakers (mistrz świata na rok 1934) pokonali powtórnie USA Rangers w stosunku 3:0 (0:0, 2:0, 1:0). Amerykanie tylko w pierwszej tercji dorównywali zwycięzcom potem była to często gra na jedną bramkę.

Na tem jednak nie kończy się sezon hokejowy w Pradze. Do połowy marca ma grać w Pradze jeszcze sześć drużyn zagranicznych. Po piętnastym zaś wyjeżdża L. T. C. do Francji i prawdopodobnie do Anglji.

Mast.



PINTON,
nadzieja szermierki włoskiej, pokonał na meczu w Budapeszcie słynnego Węgra Kabosa.



GORĄCY UŚCISK PRZECIWNIKÓW
Słynny rugbista amerykański Jack Manders w momencie „plakowania" przez zażartych obrońców. Moment z meczu na wielkim stadjonie w San Francisco.



SONJA HENIE OTRZYMUJE GRATULACJE OD HITLERA po swym występie w pałacu berlińskim.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.
Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A. Warszawa. Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel.: „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska"